

Hamilton Smith

LIST DO GALACJAN

Komentarz

List do Galacjan jest dokumentem napisanym przez apostoła Pawła, który był skierowany co najmniej do kilku zborów w Galacji. Tematem tego listu jest zdecydowana obrona prawdy Ewangelii, gdyż Galacjanie znaleźli się pod wpływem złych nauczycieli, którzy twierdzili, że sama wiara w Chrystusa i Jego dzieło na krzyżu nie są wystarczające. Zdaniem tych nauczycieli, wierzący ówczesnej Galacji byli zobowiązani również do przestrzegania Prawa z góry Synaj (Zakonu) – nadanego Mojżeszowi oraz powinni byli dać się obrzezać. Przez ten zły wpływ również został podważony autorytet apostoła Pawła.

Dlatego też kluczowym tematem komentarza na bazie Listu do Galacjan jest kwestia stosunku dzisiejszego chrześcijanina do Prawa z Góry Synaj (Zakonu). List do Galacjan nie utracił nic na swej aktualności, gdyż formalizm, rytualizm i „dobre uczynki” szeroko wypełniają dzisiejsze chrześcijaństwo, lecz niestety zniewalają wolność chrześcijanina w Chrystusie. Tego typu praktyka prowadzi w efekcie do zastąpienia wiary w zbawienne dzieło Chrystusa na krzyżu lub też dąży do błędnego uzupełniania Jego jedynej i doskonałej ofiary na Golgocie.



Rozpowszechnianie
Literatury
Chrześcijańskiej

ISBN 978-83-960579-7-6



9 788396 057976

www.rlch.pl



Hamilton Smith

LIST DO GALACJAN

Komentarz



Hamilton Smith

LIST DO GALACJAN

Komentarz



*Chrystus wyzwolił nas,
abyśmy w tej wolności żyli.*

Gal. 5,1

Hamilton Smith

**LIST
DO GALACJAN
KOMENTARZ**



Rozpowszechnianie
Literatury
Chrześcijańskiej

Autor:

Hamilton Smith

Tytuł:

List do Galacjan – Komentarz

Wydawca:

Fundacja Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej
ul. Bukowina 55, 43-180 Orzesze
email: kontakt@rlch.pl
www.rlch.pl

Tytuł oryginału:

The Epistle to the Galatians
An Expository Outline By Hamilton Smith

Wydawca oryginału:

An Outline of Sound Words
Edinburgh, 74 Granton Road, EH5 3RD

Tłumaczenie i Korekta językowa:

Zespół

Skład, projekt okładki, druk i oprawa:

Wydawnictwo Arka, www.arkadruk.pl

Rok wydania: 2023

Pierwsze wydanie polskie

Jeżeli nie zaznaczono inaczej, cytaty biblijne pochodzą z Biblii Warszawskiej
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Polsce
Warszawa 1975

ISBN 978-83-960579-7-6

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział 1 Prawdziwa ewangelia i prawdziwe apostołstwo	9
Rozdział 2 Chrystus umarłby daremnie!	21
Rozdział 3 Prawo unicestwienia błogosławieństwo płynące z obietnicy	33
Rozdział 4 Wolny lub zniewolony – Wiara lub zakon	45
Rozdział 5 Człowiek żyjący w wolności Ducha wydaje owoc Ducha	55
Rozdział 6 Człowiek żniwuje co zasieje	67

O Autorze

Hamilton Smith (1862 – 1943). Był ojcem dziewięciorga dzieci, z których kilkoro zmarło podczas jego życia. Wierzący chrześcijanin urodzony na Wyspach Brytyjskich, który nawrócił się i oddał swoje życie Panu Jezusowi. Przez pewien czas pracował zawodowo, później oddał się pełnoetatowo w służbę dla swego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jego służba była ograniczona do Wielkiej Brytanii, ale w piśmienniczym zakresie docierała do innych krajów. Autor jest bardzo lubianym znawcą Pisma Świętego. Pisał o wielu różnych tematach z Biblii. Najbardziej znaną pozycją napisaną przez Hamiltona Smitha jest studium rozważań biblijnych charakterów: Abrahama, Eliasza, Elizeusza, Józefa i Rut, które zostały opublikowane w kilku językach. Autor pisze zwięźle i zarazem głęboko a jego pisma przyciągają serce do Pana Jezusa, któremu tak wiernie służył przez okres życia wiary.

Druk literatury wydawanej przez Fundację RLCh można wesprzeć
dokonując wpłaty na konto nr:

PKO Bank Polski SA
07 1020 2528 0000 0002 0550 4198
tytułem: cele statutowe Fundacji

Wstęp

List do Galacjan został napisany w celu napomnienia wierzących ze zborów w Galacji i pokazania im właściwego sposobu postępowania. Celem tego listu nie jest nauczanie zborów o wzniosłych prawdach ewangelii, jakie znajdujemy np. w Liście do Rzymian. Apostoł Paweł nie wyjaśnia w nim prawdy o Zgromadzeniu Bożym, jak czyni to w Liście do Efezjan. Nie mówi również o doświadczeniach, przez które przechodzi chrześcijanin w swoim życiu – o tym czytamy w Liście do Filipian. List, który będziemy rozważać, został napisany, aby ujawnić i sprostować błędne nauki, które pojawiły się w zborach Galacji. Posiada on podobną wymowę jak listy do Koryntian, z tą jednak różnicą, że piętnuje mieszanie zasad chrześcijaństwa z Prawem nadanym Izraelowi przez Boga za pośrednictwem Mojżesza, podczas gdy listy skierowane do Koryntian ganią cielesny i światowy sposób życia tamtejszych wierzących (por. 1. Kor. 3). Choć pozornie tak odmienne w swej treści, listy te są jednak podobne – zarówno u Koryntian, jak i Galacjan na pierwszym miejscu znalazło się ciało – stara, upadła natura człowieka. Powrót do Prawa wierzących w Galacji polegał na podejmowaniu wysiłków podporządkowania i kontrolowania ciała za pomocą zasad i przepisów oraz na jego pielęgnacji i utrzymywaniu w kondycji dzięki religijnym obrzędom. Przeciwnieństwem do takiej postawy jest porzucenie wszelkich zasad wywodzących się z Prawa, co powoduje skrajną swobodę życia i poddanie się wszelkim pragnieniom ludzkiej natury.

Powrót do zasad i przykazań Prawa nadanego przez Mojżesza pozwała ciało (ludzkiej naturze) zająć główne miejsce w życiu wierzącego. Dzieje się tak, ponieważ Prawo stawia wymagania w stosunku do ciała, ciało natomiast otwiera drzwi dla świata. Powstaje smutne trio – Prawo, ciało i grzeszny świat idące zawsze ręką w rękę. Aby pokazać niewłaściwe podejście do Prawa oraz grzeszną naturę ciała i świata, Duch Boży przeciwstawia im krzyż Chrystusa. Z tego powodu znajdujemy w tym liście odniesienie krzyża do Prawa (2,20), do ciała (5,24) oraz do świata (6,14).

Chrystus zamiast Prawa, Duch Boży zamiast ciała, nowe stworzenie zamiast doczesnego świata

Bezpośrednio po jednoznacznej negacji Prawa, ciała i zasad panujących w doczesnym świecie wyeksponowany zostaje Chrystus, Duch i nowe stworzenie. W miejsce mającego nadać życie Prawa (które, jak się okazało, nie mogło dać życia) ukazany jest Chrystus jako dawca i sens życia (2,20). Zamiast ciała przedstawiony jest Duch (3,3; 5,16-25), natomiast nowe stworzenie zajmuje miejsce doczesnego świata (6,14-15). Wierzący nie mają być marionetkami sterowanymi przez zasady świata; powinni raczej kierować się zasadami nowego stworzenia.

Chociaż Listy do Koryntian oraz do Galacjan mają wyraźnie napominającą i korygującą wymowę, należy zauważyć, że apostoł Paweł znacznie ostrzej zwraca się do Galacjan niż do Koryntian. Warto zwrócić na to uwagę, bo chociaż obydwa rodzaje zła istniejące w tych zborach są zgubne i muszą zostać jednoznacznie potępione przez Ducha Świętego, to jednak błędy w nauce ganione są surowiej niż błędy czy upadki popełniane w praktycznym życiu chrześcijańskim.

Prawo burzy – wiara buduje

My, ludzie, zwykle myślimy zupełnie odwrotnie. Ludzie o liberalnych poglądach dość obojętnie podchodzą do tego, czy głoszona przez

kogoś nauka jest zgodna ze Słowem Bożym, jeśli widoczny na zewnątrz sposób życia danej osoby jest wciąż przyzwoity. Powód takiego postępowania jest jasny – tak, jak ktoś kiedyś powiedział:

„Człowiek z natury ma zdolność oceny sposobu życia innego człowieka, jednak jedynie wiara jest w stanie właściwie zmierzyć wartość prawdy Bożej”.

Ktoś inny słusznie zauważył:

„Swobodny styl życia, światowe zasady i przyzwyczajenia mogą zostać sprostowane przez wprowadzenie światła, gdy jednak prawda zostaje wypaczona, jej światło staje się ciemnością, a tym samym narzędzie, którym Bóg tak chętnie i skutecznie się posługuje, zostaje zniszczone”.

Z tych właśnie powodów surowy ton użyty przez apostoła rzeczywiście ma uzasadnienie. Powracając do zasad Prawa, tracimy stopniowo wszystko, co istotne i zasadnicze. Prawo zwraca uwagę na ciało, dając człowiekowi obietnicę wysokiej pozycji w tym świecie. Uzależnia błogosławieństwo i powodzenie człowieka od tego, w jakim stopniu wywiąże się on ze swojej odpowiedzialności względem zasad i przepisów nadanych przez Prawo, wykluczając tym samym Bożą łaskę, udaremniając nawet dzieło Chrystusa (Gal. 5,4) i negując dzieło Ducha (Gal. 3,2). Prawo zamienia ostatecznie chrześcijaństwo w martwą religię zewnętrznych form, reguł i ceremonii.

Rozdział 1

Prawdziwa ewangelia i prawdziwe apostołstwo

Wprowadzenie

Czytając list do Galacjan, zauważamy, że w tamtejszych zborach pojawiła się błędna nauka podważająca fundamentalne prawdy wiary. Nauczano mianowicie, że ci, którzy uwierzyli, muszą zostać obrzezani i przestrzegać wszystkich przykazań Prawa Mojżeszowego, inaczej nie mogą być zbawieni. Ludzie głoszący te nauki nie zaprzeczali w sposób bezpośredni prawdom dotyczącym osoby Chrystusa, nie podważali faktu Jego śmierci czy zmartwychwstania ani też nie odrzucali konieczności wiary w Chrystusa. Fałsz i zakłamanie głoszonej przez nich nauki polegały na utrzymywaniu, że wiara w Chrystusa i Jego dzieło nie są wystarczające do osiągnięcia zbawienia.

Ta błędna doktryna, która odwołuje się do cielesnej natury człowieka, głosiła, że zbawienia wiecznego nie można otrzymać wyłącznie dzięki samemu dziełu Chrystusa. Zakładała ona konieczność zaangażowania się człowieka w sprawę własnego zbawienia przez wykonywanie własnych uczynków, podważając w ten sposób całkowitą wystarczalność dzieła

Pana oraz usprawiedliwienie z wiary. Nauka ta została wprowadzona do zborów w Galacji przez nauczycieli zachowujących Prawo. Zyskali oni szybko autorytet i wysoką pozycję wśród tamtejszych wierzących, a chrześcijanie w Galacji okazali się bardzo podatni na wpływ tej nauki. Atak fałszywych nauczycieli był wymierzony przeciwko prawdzie, chociaż ich nauka bezpośrednio nie przeczyła jej samej, lecz raczej skierowana była przeciwko nauczającemu prawdy apostołowi Pawłowi.

Fałszywi nauczyciele starali się przekonać wierzących do swojego sposobu myślenia, insynuując, że skoro Paweł nie został posłany przez Piotra ani któregośkolwiek z apostołów, nie posiada Bożego autorytetu dla swojego posłannictwa. Więcej, jeśli przybył do nich bez nadanego mu przez Boga autorytetu, nie można uznawać głoszonej przez niego ewangelii za prawdziwą. Takim wyrafinowanym sposobem fałszywi nauczyciele, nie zaprzeczali bezpośrednio głoszonej przez apostoła prawdzie, o której zniszczenie ostatecznie chodziło, lecz znieważali samego apostoła, podważając jego autorytet (por. 4,16-17). Taki podstępny sposób doprowadził do osiągnięcia celu. Jak często dzisiaj ci, którzy uważają się za członków ludu Bożego, działają tą samą metodą, stosując tę samą taktykę podczas toczących się w zborze różnych sporów!

Błędna nauka w Galacji: Prawo i sukcesja apostołstwa

Podsumowując, dwiema zasadniczymi błędnymi naukami, w których pułapkę wpadły zbory w Galacji, były: (1) twierdzenie o konieczności przestrzegania Prawa jako warunku zbawienia oraz (2) wprowadzenie wśród chrześcijan kontynuacji urzędu apostołskiego, tzn. ustanowienie kleru, specjalnej klasy duchowieństwa, która za sług Pańskich uznawała jedynie swoich członków. W celu sprostowania, głoszonej kłamliwej nauki, apostoł kategorycznie odrzuca każdą formę sukcesji apostołstwa, zaznaczając, że jego apostołstwo pochodzi bezpośrednio od samego

Chrystusa. Jednocześnie Paweł ukazuje niedorzeczność połączenia Prawa z ewangelią jako środków współdziałających dla zbawienia. We wstępie apostoł streszcza te dwa zasadnicze tematy Listu do Galacjan. Traktują one o autentyczności: 1) jego apostołstwa (w. 1-2) oraz 2) jego nauki (w. 3-5).

Apostolstwo Pawła

Wiersze 1-2:

Paweł, apostoł nie od ludzi ani przez człowieka, lecz przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który go wzbudził z martwych, i wszyscy bracia, którzy są ze mną, do zborów Galacji.

Na początku apostoł podkreśla, że jego apostołstwo jest *nie od ludzi*, czyli nie pochodzi od człowieka (jako źródła), ani też *nie przez człowieka*, co oznacza, że nie otrzymał go za pośrednictwem ludzi. W przypadku apostołstwa Pawła nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że nie było ono kontynuacją urzędu któregoś z dwunastu apostołów ani też wynikiem ordynacji.

Stwierdzenie, że apostołstwo Pawła nie było *przez człowieka*, uderza właściwie w cały system klerykalny. Nauczyciele, którzy należą do utworzonej przez ludzi klasy duchownych, może i chętnie zapewniają, że ich autorytet nie pochodzi *od ludzi*, jednak żaden z nich nie może powiedzieć, że nie został im on nadany *przez człowieka*. Paweł jednak otrzymał swój autorytet i wskazówki nie od Piotra lub któregośkolwiek z dwunastu apostołów, lecz jedynie i bezpośrednio od zmartwychwstałego Chrystusa.

Znaczenie Listu do Galacjan jest tym większe, że Paweł jako jego współautorów podaje *wszystkich braci*, którzy z nim byli. Pokazuje tym samym, że zbory w Galacji odchodziły nie tylko od głoszonej przez Pawła prawdy, ale porzucały również wiarę wspólną dla *wszystkich braci*.

Bezsprzecznie jest to także przestrogą dla nas i powinno zmusić nas do zastanowienia się, zanim zacniemy rozpowszechniać poglądy i nauki, które przeczą prawdzie głoszonej przez *wszystkich braci*.

Chrześcijańska nauka Pawła

Wiersze 3-5:

Laska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyzwolić z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego, któremu chwala na wieki wieków. Amen.

Wykazawszy wiarygodność swojego apostołstwa, Paweł krótko, a zarazem treściwie wymienia prawdy, których nauczał:

1. Apostoł głosił wielkość i skuteczność dzieła Chrystusa – Tego, *który wydał samego siebie za grzechy nasze*. Powrót do zasad Prawa i jego przykazań stwarza pozór, że konieczne jest uzupełnienie dzieła Chrystusa i dodanie czegoś do niego, aby było skuteczne. Zawracanie do przepisów Prawa wyraża w rzeczywistości przekonanie, że Chrystus – choć wprowadził *wydał samego siebie* jako *niewystłowiony dar* (2. Kor. 9,15) – nie jest jednak wystarczający do naszego zbawienia.
2. Gdy przyjmujemy wiarą dzieło Chrystusa, nie tylko otrzymujemy odpuszczenie naszych grzechów, ale zostajemy również uwolnieni od złego świata. Ci zaś, którzy usiłują nas z powrotem podporządkować Prawu, szukają tym samym *uznania od strony cielesnej* (6,12), chcąc nas ponownie związać z tym światem.
3. Nauka apostoła w pełni odpowiadała woli Boga i naszego Ojca. Służyła przede wszystkim wielbieniu Boga na wieki wieków. Wprowadzanie wierzących z powrotem pod Prawo było po prostu zmuszaniem do ulegania woli człowieka (*zmuszają was do*

obrzezania) i do wywyższania człowieka. Tak, aby *samouwielbić się od strony cielesnej* (6,12), móc z ciała się samouwielbić (6,13).

W ten oto sposób apostoł przedstawia na początku listu Osobę i dzieło Chrystusa, który zaspokaja nasze potrzeby, oddziela od świata, prowadząc nas zgodnie z wolą Bożą dla Jego wiecznej chwały. Niestety, chrześcijaństwo pod wieloma względami pograżyło się w takiej samej błędnej nauce jak Galacjanie, przyznając się zewnętrznemu Chrystusowi, a w rzeczywistości przypisując największe znaczenie uczynkom. Tym samym wartość dzieła Pana zostaje zdeprecjonowana, a człowiek działający samowolnie według pragnień swojej grzesznej natury, pozostaje powiązany ze światem, dążąc nadaremnie do jego naprawy. W takim działaniu nie ma miejsca na wolę Boga i na Jego chwałę – to wola człowieka i jego prestiż są na pierwszym planie.

Apostoł Paweł, opierając się na tych trzech wersetach, (w. 3-5) przedstawia w pierwszych dwóch rozdziałach listu do Galacjan fakty dotyczące swojej osoby. Dowodzą one, że autorytet apostołstwa Pawła pochodzi od Boga i przewyższa wszelki autorytet ludzki. Następnie, w rozdziałach 3-6, apostoł na nowo objaśnia swoją naukę (pokazując jej skutki) w opozycji do Prawa. Na koniec ukazuje, rezultaty podporządkowania się Prawu dla tych, którzy chcą wypełniać jego przepisy.

Nietrwałość przekonań Galacjan

Wiersze 6-7:

Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii, chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić ewangelię Chrystusową.

Apostoł na początku wyraża zdziwienie zmiennością poglądów Galacjan i zaistniałym wśród nich ewidentnym brakiem konsekwencji. Był czas, że przyjęli go „*jak anioła Bożego, jak Chrystusa Jezusa*” (4,14).

Nastawienie Galacjan uległo radykalnej zmianie, co można zauważyć w kwestionowaniu apostołstwa Pawła. Jednak o wiele gorszym i poważniejszym był fakt, że odrzucając jego autorytet, Galacjanie odrzucali również ewangelię, którą głosił Paweł – jedyną, prawdziwą ewangelię, jaka istnieje! Apostoł jasno to przedstawia, że nie istnieje inna ewangelia poza tą, którą sam głosi.

Nauka Pawła, od którego Galacjanie dowiedzieli się o ewangelii łaski Bożej, jest sprzeczna z nauką głoszoną przez ludzi, którzy będąc pomiędzy Galacjanami, wprowadzali wśród nich zamęt poprzez zwiastowanie przewrotnej, fałszywej ewangelii. Fałszywi nauczyciele nie zaprzeczali bezpośrednio prawdom ewangelii, lecz wypaczali i przekręcali ją. Takie zniekształcenie jest częstokroć o wiele bardziej niebezpieczne i trudne do wychwycenia niż bezpośrednie zaprzeczenie, ponieważ zawiera w sobie wystarczającą ilość prawdy, by pociągnąć wierzących, którzy utracili czujność, a jednocześnie wystarczająco wiele kłamstwa, by skutecznie udaremnić działanie prawdy.

Widzimy zatem, że apostoł mówi o dwóch odstępstwach z drogi prawdy, które dotyczyły zborów w Galacji:

1. Galacjanie porzucali boski autorytet Słowa Bożego, zastępując go ludzkimi autorytetami.
2. Wyrzekali się czystej ewangelii jako jedynej drogi do zbawienia, powracając do przepisów Prawa oraz ludzkich tradycji i obrzędów.

Czyż nie musimy ze smutkiem przyznać, że te dwa rodzaje zła zakorzeniły się również we współczesnym chrześcijaństwie, powodując jego rozkład?

Odrzucenie fałszywej ewangelii, nauki, która w rzeczywistości nie zasługuje na to zaszczytne miano

Wiersze 8-9:

Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastowali wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty! Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty!

Zanim apostoł posunie się dalej w swoim rozważaniu, w poważnych i dosadnych słowach wypowiada przekleństwo nad tymi, którzy głoszą naukę, jakakolwiek by ona nie była, sprzeczną z pouczeniami i prawdami prawdziwej ewangelii, jakie otrzymali na początku. Gdyby sam Paweł albo nawet anioł z nieba głosił Galacjanom inną ewangelię, niech będzie przeklęty. Słowa te kategorycznie wykluczają także jakakolwiek możliwość rozwoju prawd biblijnych i dalszych objawień, czym tak bardzo fascynują się ludzie pragnący zepchnąć na plan dalszy dzieło Chrystusa, które jest całkowicie wystarczające i gwarantuje zbawienie każdemu, kto uwierzy.

Wiersz 10:

A teraz, czy chcę ludzi sobie zjednać, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

Wypowiadając te poważne słowa, apostoł manifestuje swoją chłodną obojętność względem uznania i poważania przez ludzi. Paweł absolutnie nie należał do tych, którzy gotowi są zaniechać głoszenia prawdy czy pójść na kompromis, tolerując pewne błędy jedynie w tym celu, by być dobrze postrzeganym przez innych. Trudno jest znaleźć człowieka łagodniejszego, pokorniejszego i bardziej łaskawego niż apostoła. Jeszcze trudniej także jest spotkać męża odważniejszego, bardziej zdecydowane-

go, czasem wręcz impulsywnego i gwałtownego, gdy stawką jest prawda Słowa Bożego. Gdyby Paweł postępował inaczej, nie byłby „*slugą Chrystusowym*”. Każdy sługa postąpi właściwie, biorąc przykład z Pawła, który naśladował Chrystusa (1. Kor. 11,1). Gdy znieważano naszego Pana, On milczał (Mar. 15,3-5). Gdy jednak miał zaświadczyć o prawdzie, mówił jasno i zdecydowanie (Jana 18,33-38).

Boski autorytet głoszonej przez Pawła ewangelii

Wiersze 11-12:

A oznajmiam wam, bracia, że ewangelia, którą ja zwiastowałem, nie jest pochodzenia ludzkiego; albowiem nie otrzymałem jej od człowieka, ani mnie jej nie nauczono, lecz otrzymałem ją przez objawienie Jezusa Chrystusa.

Po wstępnych uwagach apostoł przechodzi do szczegółowego opisu boskiego autorytetu głoszonej przez siebie ewangelii. Przedstawia trzy filary prawdziwej ewangelii:

- Dobra nowina, którą głosił, nie była „*pochodzenia ludzkiego*”¹. Ludzie pragną ewangelii wywyższającej człowieka, oferującej błogosławieństwo jako efekt jego własnych wysiłków. W przeciwieństwie do tego Boża dobra nowina rzeczywiście przynosi człowiekowi wieczne błogosławieństwo, ale chwałę oddaje jedynie Bogu i prowadzi do wiecznego uwielbienia wyłącznie Jego osoby.
- Paweł nie otrzymał dobrej nowiny, którą głosił, „*od człowieka*” – nie miała ona w człowieku swego źródła.
- Ewangelia nie została wpojona Pawłowi przez człowieka – on się jej nie nauczył, ale otrzymał ją bezpośrednio „*przez objawienie Jezusa Chrystusa*”.

¹ Dosł. według człowieka, tzn. według jego upodobań i woli (przyp. tłum.).

Historia życia Pawła

Wiersze 13-14:

Słyszeliście o moim dawniejszym postępowaniu w żydostwie, że srodze prześladowałem zbór Boży i niszczyłem go, i że prześcigałem w żarliwości dla żydostwa wielu rówieśników mojego pokolenia, będąc nader gorliwym zwolennikiem moich ojczystych ustaw.

Aby potwierdzić te fakty, w kolejnych wersetach apostoł nawiązuje do historii swojego życia, którą Galacjanie dobrze znali. Dlatego też Paweł wymienia jedynie ważniejsze wydarzenia pokazujące Boże działanie w jego życiu, wskazujące na cudowne objawienie mu ewangelii oraz powierzenie jej prawdy zupełnie niezależnie od jakiegokolwiek ingerencji człowieka.

Na samym początku Paweł przypomina wierzącym z Galacji o tym, że zanim się nawrócił, prześladował i niszczył zbór Boży. W nienawiści do Kościoła Bożego wyprzedzał nawet fanatycznych Żydów. Podczas gdy inni poznawali zwiastowaną ewangelię, przyjmowali ją jako jedyną prawdę i byli przyłączani do Kościoła – Paweł go prześladował. Gorliwość, z jaką zabiegał o żydowską religię i wiarę ojców, zaślepiła go i uniemożliwiła przyjęcie ewangelii głoszonej przez apostołów. Z tego także wynika, że kazania sług Bożych, których zapewne wiele słyszał, nie były w stanie go pozyskać ani przekonać.

Wiersze 15-17:

Ale gdy się upodobało Bogu, który mnie sobie obrał, zanim się urodziłem i powołał przez łaskę swoją, żeby objawić mi Syna swego, abym go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi, ani też nie udałem się do Jerozolimy do tych, którzy przede mną byli apostołami, ale poszedłem do Arabii, po czym znowu wróciłem do Damaszku.

Gdy nadszedł moment powołania Pawła przez łaskę, nie radził się on ani ciała, ani krwi. Nie poszedł do Jerozolimy, uważanej za centrum

ówczesnego chrześcijaństwa (por. Dz. Ap. 8,1.14; Dz. Ap. 15), ani też nie szukał rady u tych, którzy przed nim byli apostołami. Powołał go sam Bóg. To On objawił mu swojego Syna. Bóg dał mu też polecenie głoszenia dobrej nowiny pomiędzy poganami. On miał plan dla życia Pawła i powierzył mu objawienia, przekazując je bez pośrednictwa apostołów czy innych ludzi, niezależnie od braci w Jerozolimie.

Wiersze 18-19:

Potem, po trzech latach, poszedłem do Jerozolimy, żeby się zapoznać z Kefasem, i przebywałem u niego dni piętnaście; a innego z apostołów nie widziałem oprócz Jakuba, brata Pańskiego.

Po trzech latach spędzonych w Arabii i Damaszku, Paweł odwiedził Piotra w Jerozolimie. Spędził u niego około dwóch tygodni. Drugim i ostatnim apostołem, którego wówczas widział, był Jakub, brat naszego Pana. Odwiedziny te nie miały zatem oficjalnego charakteru, których celem było udzielenie Pawłowi wskazówek lub ordynowanie go. Miały charakter osobisty – zapoznania się z Piotrem.

Wiersze 20-24:

A pisząc wam to, Bóg świadkiem, nie kłamię. Potem udałem się w okolice Syrii i Cylacji. A osobiście byłem nieznanym zborom Chrystusowym w Judei. A tylko niektórzy słyszeli, że ten, który niegdyś nas prześladował, teraz szerzy wiarę, którą dawniej zwalczał, i wystawiali Boga za mnie.

Poprzez słowa „*Bóg świadkiem*”, apostoł nadaje swojej wypowiedzi uroczysty charakter. Uzupełnia ją dopowiedzeniem „*nie kłamię*”. Również i dla nas jest ważne, byśmy zawsze byli świadomi obecności Bożej i z czystym sumieniem mogli w każdej sytuacji wyznać: „*Bóg mi świadkiem, nie kłamię*”.

Po odwiedzinach w Jerozolimie Paweł udał się w okolice Syrii i Cylacji. Daleki od tego, aby podróżować tam za pośrednictwem zborów

w Judei bądź na podstawie ich autorytetu, nie był nawet z widzenia znany wierzącym Judejczykom. Wiedzieli jedynie, „*że ten, który niegdyś nas [ich] prześladował, teraz szerzy wiarę, którą dawniej zwalczał*”. Gdy ci wierzący usłyszeli o tym, co czynił Paweł, nie przeszkadzali mu w jego służbie. Nie dawali mu też żadnych wskazówek czy rad ani nie oskarżali go z powodu tego, że głosił ewangelię, nie mając upoważnienia od dwunastu apostołów. Więcej – wysławiali Boga za wszystko, co On zdziałał przez Pawła.

Cóż za paradoks – ten mąż, niesłusznie oczerniany przez nauczycieli w Galacji, stał się przyczyną, z powodu której zbory w Judei, będącej centrum zasad Prawa Mojżesza i nauczania opartej na nim błędnej nauki (por. Dz. Ap. 15,1), mogły oddawać chwałę Bogu!

Rozdział 2

Chrystus umarłby daremnie!

Wiersz 1:

Potem po czternastu latach udałem się z Barnabą znowu do Jerozolimy, zabrawszy ze sobą i Tytusa.

Czternaście lat później apostoł ponownie odwiedził Jerozolimą, tym razem z Barnabą i Tytusem. Wizyta, której szczegóły znajdziemy w Dziejach Apostolskich 15, spowodowana była właśnie naukami głoszonymi przez nauczycieli powracających do zasad judaizmu – „*falszywych braci, którzy po kryjomu zostali wprowadzeni*”. Wywołali oni niepokój w zborach w Galacji.

Paweł i Barnaba sprzeciwili się w Antiochii ich błędnemu nauczaniu. Jednak Bóg w swej mądrości tak pokierował całą sprawą, że wieść o spornej kwestii dotarła do Jerozolimy, gdzie ją rozstrzygnięto. Bóg nie dopuścił, by jasne stanowisko Pawła i Barnaby, jakkolwiek słuszne, stało się ostateczne i wiążące w tej sprawie. Gdyby w Antiochii rozstrzygnięto sprawę błędnych, judaizujących nauk, mogłoby to doprowadzić do rozłamu w Zgromadzeniu (Kościele), wówczas część wierzących pochodząca z Żydów była bardzo związana z Prawem Mojżeszowym i uważała za centrum Jerozolimą. Pozostała część wierzących wywodzących się z pogan,

za swą duchową stolicę obrała Antiochię, gdzie powstał pierwszy zbor chrześcijański wśród pogan.

Paweł przybywa do Jerozolimy na skutek objawienia

Wiersz 2:

A udałem się tam na skutek objawienia i wyłożyłem im na osobności, zwłaszcza znacniejszym, ewangelię, którą zwiastuję między poganami, żeby się czasem nie okazało, że daremnie biegnę czy biegłem.

Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że bracia z Antiochii zadecydowali o wysłaniu Pawła i Barnaby do Jerozolimy (15,2-3). Z rozważanego wersetu dowiadujemy się, że apostoł udał się tam na skutek otrzymanego od Boga objawienia. To dowodzi, że choć apostoł żył w społeczności ze swoimi braćmi i postępował zgodnie z ich jednomyślnymi decyzjami, których w żaden sposób nie lekceważył, to jednocześnie był prowadzony przez bezpośrednie Boże objawienie.

Z powodu podważania prawdy ewangelii, Paweł wyłożył wiążącym w Jerozolimie, a szczególnie tym spośród nich, którzy zajmowali wysoką pozycję w zborze, przedmiot swego zwiastowania. Nie pozostawił przy tym duchowym przywódcom w Jerozolimie możliwości oceny, która ewangelia pochodzi od Boga (ta zwiastowana przez Pawła czy ta, którą głosili judaizujący nauczyciele; chociaż tak naprawdę ewangelia jest jedna). Nie, Paweł zdecydowanie sprzeciwił się bardzo powszechnej wówczas skłonności powrotu do Prawa, gdyż zagrażało to jego dziełu pomiędzy poganami i łatwo mogło zniweczyć jego pracę.

Wiersz 3:

Ale nawet Tytusa, który był ze mną, chociaż był Grekiem, nie zmuszono do obrzezania.

W tym wierszu apostoł powołuje się na przykład Tytusa, aby pokazać, że pouczenia oparte na Prawie nie zostały wcale zaakceptowane w Jerozolimie. Nie upierano się przy nich – Tytusa, chociaż był Grekiem, nie zmuszono do obrzezania, które w tym wypadku byłoby zgodne z przepisami Prawa Mojżeszowego.

Powrót do Prawa odbiera nam wolność

Wiersze 4-5:

Nie bacząc na fałszywych braci, którzy po kryjomu zostali wprowadzeni i potajemnie weszli, aby wyszpiegować naszą wolność, którą mamy w Chrystusie, żeby nas podbić w niewolę, a którym ani na chwilę nie ustąpiliśmy, ani się nie poddaliśmy, aby prawda ewangelii u was się utrzymała.

Apostoł kontynuuje temat, przyglądając się nauce „fałszywych braci, którzy po kryjomu zostali wprowadzeni”. Ich celem było narzucenie wierzącym przepisów i obowiązków. Głównym zamiarem fałszywych nauczycieli było zwrócenie uwagi wierzących w Galacji na siebie samych. Ich pragnieniem było uzyskanie poważania i pozycji wśród wierzących. Takim ludziom apostoł nie ustąpił ani na chwilę. Kiedy stawką była prawda, Paweł nie dawał się nigdy, pod żadnym pretekstem namówić na okazywanie pobłażliwości, łaski i miłosierdzia. Inne miejsca Pisma napominają nas, abyśmy ulegali jedni drugim (Efez. 5,21; 1. Piotra 5,5). Gdy jednak sprawa dotyczyła fałszywych braci, gdy prawda (Boża) została podważona, apostoł nie szedł na żadne ustępstwa.

Wiersz 6:

A co się tyczy tych, którzy cieszyli się szczególnym poważaniem – czym oni niegdyś byli, nic mnie to nie obchodzi; Bóg nie ma względu na osobę – otóż ci, którzy cieszyli się szczególnym poważaniem, niczego mi nie narzucili.

Poza fałszywymi braćmi byli pośród wierzących również i tacy, którzy cieszyli się powszechnym poważaniem. Z racji posiadanego daru lub niepodważalnej duchowości zajmowali wśród wierzących w Jerozolimie wysokie, nawet przywódcze stanowisko. Jednak gdy chodziło o prawdę, fakt piastowanej przez nich funkcji i zajmowanej pozycji nie miał dla apostoła większego znaczenia: „*Bóg nie ma względu na osobę*”. Przed Bogiem nie liczy się ludzkie uznanie, jakie ktoś posiada, nawet nie osoba sama w sobie, lecz jedynie cechy Chrystusa, które przejawiają się w danym człowieku. Paweł bezsprzecznie darzył tych braci należnym szacunkiem, nie lekcewał ich w żaden sposób i miłował jako braci, jednak nie mieli oni żadnego wpływu na autorytet Pawła, który apostoł otrzymał bezpośrednio od samego Chrystusa.

Bracia będący filarami Zgromadzenia uznali apostołstwo Pawła

Wiersze 7-10:

Raczej przeciwnie, gdy zobaczyli, że została mi powierzona ewangelia między nieobrzezаныmi, jak Piotrowi między obrzezаныmi – bo ten, który skutecznie działał przez Piotra w apostołstwie między obrzezаныmi, skutecznie działał i przeze mnie między poganami – otóż, gdy poznali okazaną mi łaskę, Jakub i Kefas, i Jan, którzy są uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na dowód wspólnoty, abyśmy poszli do pogan, a oni do obrzezanych; mieliśmy tylko pamiętać o ubogich, czym się też gorliwie zająłem i co starałem się wykonać.

Bracia, którzy zajmowali wysoką pozycję w zborze w Jerozolimie, jednogłośnie potwierdzili apostołstwo Pawła w jego służbie dla narodów (pogan). Uznali fakt, że głoszenie ewangelii poganom zostało powierzone Pawłowi, podobnie jak Piotrowi zwiastowanie jej wśród Żydów. Potwierdzili również, że Bóg, który w niesamowity sposób działał przez Piotra, w nie mniejszym stopniu przejawiał swoją moc poprzez apostoła

Pawła i jego służbę dla dobra pogan. Jakub, Kefas (Piotr) i Jan w tej sytuacji rozpoznali łaskę darowaną Pawłowi bez jakiegokolwiek ich udziału i jedynie ją potwierdzili.

Przewodzący zgromadzeniu w Jerozolimie podali swoją prawicę apostołowi Pawłowi i Barnabie na znak jedności w tej sprawie. W ten sposób utwierdzili ich w przekonaniu, że mają iść do pogan. Zachęcili ich również, aby pamiętali o ubogich – a Paweł, jak wiemy, był zawsze gotowy, by służyć ubogim.

Praca Pawła potwierdzała jego autorytet

W poprzednich wierszach apostoł przedstawił swą długoletnią służbę wśród pogan. Bóg naprawdę działał przez niego z wielką mocą, pomimo że apostoł nie otrzymał upoważnienia ani apostołstwa od innych apostołów. Z biegiem czasu zarówno jego autorytet, jak i niepodważalne apostołstwo, zostały uznane przez apostołów w Jerozolimie za pochodzące niewątpliwie od samego Boga. Przytoczone szczegóły służby apostoła Pawła w pewien sposób piętnują postępowanie zborów w Galacji, które odwróciły się od niego oraz kwestionowały apostołstwo Pawła. Czyniąc tak, Galacjanie nie tylko odwracali się od Pawła, lecz jednocześnie stawiali w opozycji wobec braci uważanych za filary zgromadzenia w Jerozolimie, którzy gdyby znaleźli się w takiej sytuacji, jak apostoł, postąpiliby dokładnie tak samo, rozprawiając się jak najszybciej z błędną nauką dotyczącą Prawa.

Ponadto fragment ten obala błędną naukę o tzw. sukcesji apostołskiej oraz fałszywy pogląd, jakoby apostoł Piotr był ziemską głową (naczelnym zwierzchnikiem) Kościoła. Piotr sam przyznaje, że to nie jemu została powierzona służba wśród narodów (pogan).

Piotr nie był zwierzchnikiem Pawła

Wiersze 11-14:

A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. Zanim przyszli niektórzy od Jakuba, jadał razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. A wraz z nim obtudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obtudę. Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?

Apostoł kończy ten fragment listu, przytaczając jeszcze inne wyrażenie, które pokazuje dobitnie, że nawet sam Piotr nie posiadał żadnej władzy nad Pawłem. Wręcz przeciwnie, to właśnie Paweł okazał się autorytetem w kwestii prawdy. W zaistniałej sytuacji Paweł musiał przeciwstawić się Piotrowi. Piotr podczas swych odwiedzin w Antiochii, gdzie zgromadzenie składało się głównie z wierzących pogan, publicznie odciął się od żydowskich zwyczajów, spożywając posiłek z wierzącymi poganami. Gdy jednak nadeszli Żydzi z Jerozolimy, gdzie wielu wierzących uparcie obstawało przy przestrzeganiu Prawa i związanych z nim przepisów, Piotr wycofał się i odłączył od wierzących pogan.

Ciało chętnie się chlubi, a jest powodem wielu uchybień

Powód potknięcia się Piotra – podobnie, jak to jest często z nami – tkwił w jego ciele. Stara, zdominowana przez zmysłowe pobudki ziemiska natura wierzącego, wzbudza w nas zgubne pragnienie, by dobrze wyglądać w oczach innych. Piotr obawiał się, że mógłby stracić uznanie wśród „obrzezanych”. Strach o utratę własnej pozycji kazał mu przybrać maskę i wybrać drogę nieszczerości. Przez ten czyn podważył jedność

Ducha (który nie czyni różnicy pomiędzy członkami Zgromadzenia; por. 1. Kor. 12,13), zaprzeczył prawdzie ewangelii i spowodował podział wśród wierzących.

Fakt, że Piotr piastował stanowisko apostoła, jeszcze bardziej czyni go winnym. Ktoś określił to tak: *„Im większym szacunkiem darzony jest człowiek – a w tym przypadku istniały ku temu słuszne powody – tym większym źródłem upadku staje się dla innych, gdy sam upadnie”*. Prawda ta potwierdziła się również i tutaj: brak konsekwencji i chwilowe odstąpienie od prawdy przez Piotra pociągnęły za sobą obłudę również innych wierzących Żydów z Antiochii. Nawet „syn pocieszenia” – wierny Barnaba (Dz. Ap. 4,36) - *„dał się wciągnąć w ich obłudę”*.

W tych okolicznościach Paweł słusznie wyraził swój sprzeciw, gdyż wiedział, że stawką jest prawda Boża. Z tego też powodu publicznie napomniął współapostoła, mówiąc: *„Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?”*.

Fałszywe postępowanie może zniweczyć moc ewangelii

Wiersze 15-16:

My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie grzesznikami z pogan, wiedząc uszakże, że człowiek zostaje usprawiedliwiony nie z uczynków zakonu, a tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, i myśmy w Chrystusa Jezusa uwierzyli, abyśmy zostali usprawiedliwieni z wiary w Chrystusa, a nie z uczynków zakonu, ponieważ z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek.

Fakty podane przez Pawła potwierdziły, że jego autorytet nie został nadany przez ludzi. Jednocześnie apostoł jasno postawił sprawę, mówiąc, że nie ma zamiaru choćby na krok odstąpić od prawdy. Teraz Paweł zaczyna mówić o samej ewangelii, która wskutek błędnej nauki została wypaczona. Spożywanie posiłków z wierzącymi z pogan, a następnie

odłączenie się od nich w obecności braci z rodzimych stron Piotra, było czymś więcej niż aktem zwyczajnej obłudy. Postępowanie Piotra zagrażało bezpośrednio sprawie ewangelii i podważało prawdę. Prawdą zaś było to, co stwierdził już Piotr, Paweł oraz inni wierzący pochodzący z Żydów, że „człowiek zostanie usprawiedliwiony nie z uczynków zakonu, a tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa”. Wiedząc o tym, uwierzyli w Jezusa Chrystusa, aby zostać usprawiedliwionymi na podstawie wiary, a nie z uczynków Prawa, bo „z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek”.

Powrót do zakonu czyni z Chrystusa sługę grzechu

Wiersze 17-18:

A jeśli szukając usprawiedliwienia w Chrystusie i my sami okazaliśmy się grzesznikami, to czy Chrystus jest sługą grzechu? Z pewnością nie. Bo jeśli znowu odbudowuję to, co zburzyłem, samego siebie czynię przestępcą.

Piotr wraz z innymi wierzącymi z Żydów porzucił Prawo Mojżeszowe jako środek usprawiedliwienia, by zostać usprawiedliwionym przez Chrystusa. Rezygnując jednak ze spożywania posiłku z poganami, Piotr powrócił do przykazań Prawa – dokładnie do tych rzeczy, które wcześniej odrzucił. Jeśli miał rację porzucając Prawo jako środek usprawiedliwienia, to nie mogło być słusznym powracanie do jego przykazań. Piotr zrezygnował przecież z Prawa ze względu na Chrystusa. Jeśli jednak postąpiłby słusznie, zwracając się ponownie ku niemu i szukając w nim rozwiązania, oznaczałoby to, że to Chrystus doprowadził go do podjęcia błędnej decyzji. Było to przecież niemożliwe! Chrystus nie może nakłaniać nikogo do fałszywego postępowania. On nie jest przecież sługą grzechu! Jest więc oczywiste, że powracanie do Prawa, jako środka zapewniającego usprawiedliwienie, prowadzi nas do odbudowywania rzeczy, które wcześniej zburzyliśmy. Tym samym stajemy się przestępcami wobec Prawa.

Wierzący chrześcijanin jest martwy wobec Prawa

Wiersz 19:

Albowiem ja przez zakon umarłem zakonowi, abym żył Bogu.

Apostoł najpierw zastosowuje tę prawdę wobec siebie samego, a następnie w ujmujący sposób w kilku słowach przedstawia chrześcijańskie stanowisko. Ewangelia przynosi człowiekowi Bożą sprawiedliwość. Prawo zaś wymaga od człowieka sprawiedliwości i ogłasza śmiertelny wyrok nad każdym, kto w stu procentach nie wypełni jego przepisów. Człowiek jako grzeszna istota musi więc umrzeć. Wszyscy zgrzeszyliśmy, wiemy więc, że ani Paweł, ani też nikt z nas, nie wypełnił przepisów Prawa. A więc według zasad Prawa zasługujemy na wyrok śmierci.

Wiersz 20:

Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie.

Dla każdego, kto wierzy w Jezusa, sprawiedliwy i zasłużony wyrok śmierci został wykonany na Chrystusie – w Jego zastępczej śmierci. Jego śmierć to śmierć naszego starego człowieka, nad którym ciążył wyrok śmierci. Zatem wierzący może powiedzieć: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany”. Każdy, kto w ten sposób przeszedł przez śmierć (w śmierci swego Zastępcy), uwolniony jest od Prawa. Prawo jest w stanie osądzić człowieka jedynie na podstawie życia, jakie on prowadził do momentu śmierci. Nie ma mocy nad martwym człowiekiem, zaś każdy, kto uwierzy w Chrystusa, umiera, tzn. nie żyje już starym życiem upadłego człowieka, nad którym ma swoją władzę Prawo. Widzimy zatem, że zakon w żaden sposób nie jest w stanie zaszkodzić ani osiągnąć tych, którzy umarli z Chrystusem.

Umierając dla starego życia, do którego odwołuje się Prawo, jako nowozrodzeni wierzący, otrzymaliśmy nowe życie w Chrystusie. To

dlatego apostoł może powiedzieć: *„Żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”*.

Pełnię i doskonałość nowego życia oglądamy w Chrystusie

Jeśli chcę zobaczyć to nowe życie w jego pełni i doskonałości, muszę spojrzeć na Chrystusa. J. N. Darby powiedział:

„Gdy kieruję moje oczy na Chrystusa, gdy widzę Jego posłuszeństwo, czystość, łaskę, współczucie, cierpliwość, oddanie, świętość, miłość, całkowitą wolność od wszelkich przejawów egoizmu, wtedy mogę powiedzieć: takie właśnie jest moje życie. Choć może ono zostać przyzmione, to jednak nadal pozostaje moim życiem”.

Naszym przywilejem jest uważanie siebie samych za martwych wobec Prawa, abyśmy mogli żyć nowym życiem dla Boga.

Inną, niezwykle ważną prawdą jest fakt, że nowe życie – podobnie, jak każde życie na ziemi – ma i musi mieć na uwadze jeden cel, podtrzymywanie i zachowywanie swego istnienia. Skoro Pan Jezus jest naszym życiem, staje się On również celem naszego ziemskiego bytu. Tak więc apostoł może dodać:

„A obecne moje życie w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie”.

Poprzez wiarę widzimy Chrystusa, patrzymy na Niego, polegamy na Nim, karmimy się Nim i trwamy w Jego miłości. Mamy wspaniałą świadomość, że w całej głębi swojej niepojętej miłości, która kazała Mu oddać za nas samego siebie, On zawsze stoi po naszej stronie.

Powrót do Prawa podaje w wątpliwość konieczność ofiary Chrystusa

Wiersz 21:

Nie odrzucam łaski Bożej; bo jeśli przez zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus daremnie umarł.

Powracając do Prawa i uznając go za środek usprawiedliwienia, czynię samego siebie przestępcą wobec niego. Jednak powrót do zasad Prawa kryje w sobie coś więcej: oznacza unicestwienie łaski Bożej. A nawet idzie jeszcze dalej: jeśli rzeczywiście istnieje możliwość usprawiedliwienia poprzez Prawo, to śmierć Chrystusa nie była wcale niezbędna.

Rozdział 3

Prawo unicastwia błogostawieństwo płynące z obietnicy

Wiersz 1:

O nierozumni Galacjanie! Któż was omamił, was, przed których oczami został wymalowany obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego?

Apostoł wykazał już, że kiedy Galacjanie ponownie stosowali zasady Prawa, jednocześnie pomniejszali wartość dzieła Chrystusa oraz osoby Syna Bożego. Takie postępowanie wierzących było dla Pawła całkowicie niezrozumiałe. Odnosił on wrażenie, że Galacjanie zostali zwiedzeni, ponieważ czyniąc to, zaprzeczali prawdzie krzyża – wielkiej i centralnej prawdzie ewangelii, która była im głoszona i którą przyjęli. Głosząc Słowo, apostoł przedstawiał im przecież Chrystusa, i to ukrzyżowanego.

Co więcej, powrót Galacjan do zasad Prawa nie tylko stawiał Chrystusa w cieniu, umniejszając Jego osobę i dzieło, ale również powodował ignorowanie obecności Ducha Świętego i uaktywniał działanie cielesnej natury. Trzech odwiecznych wrogów Boga, a tym samym każdego wie-

rzącego, znajduje się w nieustannej opozycji przeciwko trzem osobom Bóstwa. Pierwszy z nich – diabeł – przedstawiony jest w Piśmie jako przeciwnik Chrystusa. Drugi – świat – jest przeciwnikiem Ojca. Trzeci – ciało – przeciwnikiem Ducha. Dlatego też w kolejnych rozdziałach rozważanego listu Duch wielokrotnie zostaje przedstawiony w przeciwieństwie do ciała (3,3; 4,29; 5,16.17; 6,8). Aby pokazać, jak niedorzeczny jest sposób myślenia Galacjan polegający na ignorowaniu Ducha, uaktywnianiu ciała i powrocie do Prawa, w pozostałej części tego listu Paweł koncentruje się przede wszystkim na błogosławieństwach, które otrzymujemy przez Ducha oraz na naszej grzesznej, zepsutej naturze.

Pytania Pawła skierowane do wierzących Galacjan

Rozważając ten temat, zauważamy, że Paweł próbuje poruszyć sumienia wierzących. W tym celu stawia im cztery pytania związane z osobą Ducha Świętego, mające zmusić ich do zastanowienia.

Wiersz 2:

Chcę dowiedzieć się od was tego jednego: Czy przez uczynki zakonu otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie z wiarą?

1. Najpierw Paweł pyta Galacjan, na jakiej podstawie otrzymali dar Ducha: „*Czy przez uczynki zakonu otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie z wiarą?*”. Nie podważa przy tym bezsprzecznego faktu, że Galacjanie Go posiadają. Pyta jednak, jak Go otrzymali: na podstawie swoich szlachetnych uczynków, czyli przestrzegania Prawa? A może otrzymali Go przez wiarę w Chrystusa, który za nich umarł i zmartwychwstał?

Pismo wyraźnie wskazuje, że tylko ten, kto uwierzy, zostaje zapieczętowany Duchem Świętym. Nie dzieje się to przed nawróceniem. Do wierzących w Efezie apostoł pisze: „*W nim i wy, którzy usłyszeliście*

słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym” (Efez. 1,13).

Wiersz 3:

Czy aż tak nierozumni jesteście? Rozpoczęliście w duchu, a teraz na ciele kończycie?

2. Czyżby Galacjanie po tym, jak w potężnej mocy Ducha Świętego rozpoczęli swoje chrześcijańskie życie, mieli zamiar ponownie podporządkować się Prawu, aby dzięki własnej sile prowadzić chrześcijańskie życie miłe Bogu? Prawo skierowane jest do człowieka w ciele, będącego pod całkowitą władzą swojej upadłej i grzesznej natury. Wracając do Prawa, Galacjanie nie tylko świadomie ignorowali obecność i działanie Ducha Świętego, który jest mocą chrześcijańskiego życia, ale również pozwalali działać ciału, które każdy wierzący powinien umartwiać. Takie postępowanie było jednoznaczne z poprawianiem i udoskonalaniem zdeprawowanej, grzesznej natury, zamiast oddzielenia się od niej.

Wiersz 4:

Czy daremne były tak liczne wasze doznania? Rzeczywiście, byłyby daremne.

3. Czyżby cierpienia, które Galacjanie znosili w imię prawdy, były bez znaczenia? Prześladowania, przez które musieli przechodzić, przychodziły głównie ze strony Żydów. Żydzi, chcąc zachować Prawo Mojżesza, ukrzyżowali Chrystusa i sprzeciwiali się Duchowi Bożemu. Jeśli więc wierzący z Galacji wracali do Prawa, nie musieli się dłużej obawiać sprzeciwów z ich strony. Prześladowania były zatem tylko nieporozumieniem i w takim razie z pewnością niedługo ustaną.

Wiersz 5:

Czy ten, który daje wam Ducha i dokonuje wśród was cudów, czyni to na podstawie uczynków zakonu, czy na podstawie słuchania z wiarą?

4. To właśnie wśród Galacjan przejawiały się cuda świadczące o Bożej potędze. Czy były one wynikiem przestrzegania przez nich zasad Prawa, czy raczej rezultatem wiary w moc Bożą?

Wszelkie błogosławieństwo wynika z wiary w prawdę ewangelii

Wersety 6-9:

Tak Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to ku usprawiedliwieniu. Z tego możecie poznać, że ci, którzy są z wiary, są synami Abrahama. A Pismo, które przewidziało, że Bóg z wiary usprawiedliwia pogan, uprzednio zapowiedziało Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody. Tak więc ci, którzy są ludźmi wiary, dostępują błogosławieństwa z wierzącym Abrahamem.

Odpowiedzi na uprzednio zadane pytania nie są trudne. Wszelkie błogosławieństwa, które Galacjanie otrzymali, a których ukoronowaniem jest dar Ducha Świętego, cierpienia, jakie znosili, liczne objawienia Bożej mocy pośród nich – wszystkie one były skutkiem tego, że przyjęli ewangelię o Jezusie Chrystusie przez słuchanie z wiarą.

Świadectwo Boże przyjęte przez wiarę od zawsze było jedyną podstawą korzystania z Bożych błogosławieństw. Dotyczy to ludzi żyjących na przestrzeni wszystkich epok. Wyróżniającym się przykładem tego jest Abraham, który już w czasach starotestamentowych otrzymał błogosławieństwo przez wiarę. Jego historia pokazuje nam również, iż Bóg jeszcze przed nadaniem Prawa – czyli niezależnie od niego – błogosławił człowieka na podstawie wiary.

Przykład Abrahama jest o tyle istotny, że Abraham jako patriarcha i praojciec narodu izraelskiego cieszył się szczególnym poważaniem wśród Żydów. Jednak ten, którym zwolennicy i fanatycy Prawa Mojżeszowego chlubili się, jako swoim duchowym ojcem, otrzymał błogosławieństwo zupełnie niezależnie od Prawa, ale jedynie na podstawie wiary. Abraham uwierzył Bogu, z tego też powodu został uznany przez Niego za sprawiedliwego.

Główną cechą potomków Abrahama jest wiara

Z tego jasno wynika, że jedynie ci, którzy otrzymują błogosławieństwo na podstawie wiary, są prawdziwym potomstwem Abrahama. Takie jest świadectwo Pisma, które już dawno przepowiedziało, że Bóg usprawiedliwi pogan na podstawie wiary. W ten sposób Słowo Boże, ewangelia, dobra nowina o zbawieniu dostępna dla wszystkich ludzi, dotarła już do Abrahama poprzez daną mu obietnicę: *„W tobie będą błogosławione wszystkie narody”*. Dlatego wszyscy, którzy stoją na fundamencie wiary, dostępują błogosławieństwa wraz z wierzącym Abrahamem.

Wiersz 10:

Bo wszyscy, którzy polegają na uczynkach zakonu, są pod przekleństwem; napisano: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu.

Na przykładzie historii Abrahama widzieliśmy, że starotestamentowe Pisma wyraźnie przepowiadały błogosławieństwo dla pogan na podstawie wiary. Słowo Boże równie jasno przekazuje świadectwo wypowiedziane przez usta Mojżesza: *„Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu!”* (5. Mojż. 27,26; Gal. 3,10).

Jest zatem oczywiste, że żaden człowiek (z wyjątkiem Jezusa Chrystusa) nie mógł sprostać wszystkim sprawiedliwym wymaganiom

Prawa. Stąd też świadectwo Mojżesza prowadzi do jednego wniosku: powrót do Prawa w celu otrzymania błogosławieństwa nie oznacza nic innego jak dobrowolne postawienie się pod przekleństwem. Ktoś powiedział:

„Prawo żąda od człowieka, aby go przestrzegał. Nie daje się zadowolić niczym innym jak tylko bezwarunkowym posłuszeństwem. Niemniej jednak ani nie daje człowiekowi natury, której pragnieniem byłoby jego przestrzeganie, ani też nie daje niezbędnej do tego siły – obu niezbędnych rzeczy, których nie posiada naturalny człowiek”.

Abraham, Mojżesz i prorocy są jednomyślni

Wiersze 11-12:

A że przez zakon nikt nie zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz oczywista, bo: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Zakon zaś nie jest z wiary, ale: Kto go wypełni, przezeń żyć będzie.

Takie jest więc świadectwo Mojżesza, dawcy Prawa. Co powiedzieli na ten temat inni prorocy? Ich świadectwa są również klarowne. Habakuk wypowiada się: „*Sprawiedliwy z wiary żyć będzie*” (Hab. 2,4). Jeśli zaś chodzi o Prawo, oczywiste jest, że nie opiera się ono na wierze, gdyż czytamy: „Kto go wypełni, przezeń żyć będzie” (3. Mojż. 18,5).

Wiersze 13-14:

Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie. Aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę.

Przede wszystkim jest prawdą, że Chrystus wykupił nas od przekleństwa wynikającego z Prawa przez to, że sam stał się przekleństwem. Czytamy: „*Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie*” (5. Mojż. 21,23).

Chrystus przyjął należne nam przekleństwo, abyśmy my mogli dostąpić błogosławieństwa oraz obietnicy Ducha – przez wiarę w Niego.

Widzimy więc, że wracanie do Prawa w celu uzyskania błogosławieństwa oznacza całkowite zlekceważenie przykładu płynącego z życia Abrahama, a także ignorowanie świadectwa Mojżesza, dawcy Prawa oraz świadectwa proroków, ostatecznie – co jest najgorsze – zlekceważenie samego Chrystusa.

Prawo i obietnica: dwie przeciwstawne sobie zasady

Wiersze 15-16:

Bracia, przytoczę przykład ze stosunków ludzkich: Nawet uprawomocnionego testamentu jakiegos człowieka nikt nie obala ani do niego nic nie dodaje. Otóż obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom – jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus.

W dalszej części 3. rozdziału Listu do Galacjan apostoł Paweł wyjaśnia, na czym polega związek pomiędzy Prawem a obietnicą oraz omawia prawdziwą służbę Ducha. Apostoł przypomina nam, że Abraham (i jego potomstwo²) otrzymał obietnicę błogosławieństwa dla narodów na podstawie wiary. Paweł cytuje tutaj słowa, które Bóg skierował do Abrahama, gdy ten złożył Jemu w ofierze swojego syna i przez to jakby otrzymał go zmartwychwstałego z powrotem. Paweł wyjaśnia, że potomek, o którym tu mowa, to Chrystus. Złożony na ołtarzu Izaak wskazuje właśnie na Niego (1. Mojż. 22,17-18).

² W polskim tłumaczeniu użyto słowa „potomstwo”, które w języku polskim dotyczy zbiorowości. W oryginalnym tekście biblijnym użyte jest jednak słowo „potomek”: „W potomku twoim błogosławione będą wszystkie narody”. Wyraźnie chodzi tu o jednego potomka – co wskazuje na Chrystusa (przyp. tłum.).

Wiersze 17-18:

Powiadam więc to: Testamentu uprzednio przez Boga uprawnoczonego nie unieważnia zakon, który został nadany czterysta trzydzieści lat później, tak żeby obietnica była unicestwiona. Jeśli dziedzictwo wywodzi się z zakonu, to już nie z obietnicy. Bóg zaś obdarzył nim łaskawie Abrahama przez obietnicę.

Obietnica, o której mowa, została dana czterysta trzydzieści lat przed nadaniem Prawa. Jakikolwiek więc byłby cel Prawa, to jedno jest pewne: nie mogło ono anulować bezwarunkowej obietnicy Boga. Przecież gdyby na podstawie Prawa było możliwe odziedziczenie błogosławieństwa, obietnica straciłaby swoją moc. Jest to niemożliwe, gdyż Bóg nie cofa swojego słowa!

W jakim celu zostało nadane Prawo?

Wiersze 19-20:

Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstwa, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica; a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika. Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego, a Bóg jest jeden.

Zrozumienie faktu, że błogosławieństwo jest wynikiem Bożej łaski, przez którą Bóg dał bezwarunkową obietnicę Abrahamowi, prowadzi nas do pytania: W jakim celu zostało nadane Prawo? Odpowiedź brzmi: ponieważ każdy człowiek jest grzesznikiem. Prawo, którego żaden człowiek nie potrafił wypełnić, uwypukla grzeszność ludzkiej natury. Po drugie podkreśla świętość Boga, który nie może przejść obojętnie wobec grzechu. Dalej: Prawo dowodzi, że suwerenny Bóg, dając błogosławieństwo poprzez łaskę, nie czyni tego kosztem sprawiedliwości. Prawo mówi o sprawiedliwości – i to zarówno sprawiedliwości człowieka, jak i Boga. On żąda od człowieka sprawiedliwości. Mówi, że jedyną słuszną drogą

dla człowieka jest: miłować Boga z całego serca swego, całej duszy i całej siły, a bliźniego swego jak siebie samego. Kto z ludzi, oprócz naszego Pana Jezusa Chrystusa, sprostał tym wymaganiom? Nikt. Tym samym Prawo pokazuje, że jesteśmy grzesznikami.

Na podstawie Prawa żaden człowiek nie posiada sprawiedliwości – każdy jest grzesznikiem

Po udowodnieniu, że jako ludzie nie posiadamy w sobie żadnej sprawiedliwości, Prawo mówi dalej, że człowiek, który grzeszy, musi umrzeć. Sprawiedliwość Boża domaga się osądzenia grzesznika. Prawo zostało nadane, w celu udowodnienia, że jesteśmy grzesznikami. Ustanowione zostało za pośrednictwem aniołów, których zadaniem nie było nigdy objawianie pełni Bożej miłości i łaski, lecz jedynie ukazywanie Jego chwały.

Z racji nadania Prawa przez POŚREDNIKA, nie było ono tak bezpośrednio związane z Bogiem, jak dana przez Niego obietnica. Fakt pośrednictwa zakłada istnienie dwóch stron. Mojżesz – pośrednik, ogłosił ludowi roszczenia Prawa. W tym wypadku błogosławieństwo, oprócz wierności Boga, było również uzależnione od posłuszeństwa ludu. Lud, który zaakceptował wymagania tego prawa, mówiąc: „*Uczynimy wszystko, co Pan rozkazał!*” (2. Mojżeszowa 19,8) nie wypełnił go, czyniąc realizację błogosławieństw opartych na pośrednictwie, niemożliwą do realizacji. W przeciwieństwie do tego obietnica dotycząca potomka – Chrystusa, była zależna wyłącznie od samego Boga. Dlatego też wypełniając swoje obietnice, Bóg działa sam, bez niczyjej pomocy, w mocy swego autorytetu i władzy. Podkreślmy, że nie chodzi tutaj o Chrystusa jako pośrednika, który oddał siebie samego jako okup za wszystkich (1. Tym. 2,5), lecz jedynie o samą obietnicę, która została dana przez Boga bez żadnego pośrednika.

Nie można otrzymać sprawiedliwości na podstawie Prawa

Wiersze 21-22:

Czy więc zakon jest przeciw obietnicom Bożym? Bynajmniej! Gdyby został nadany zakon, który może ożywić, usprawiedliwienie byłoby istotnie z zakonu. Lecz Pismo głosi, że wszystko poddane jest grzechowi, aby to, co było obiecane, dane było na podstawie wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą.

Czy więc Prawo jest zaprzeczeniem obietnic Bożych? W żadnym wypadku! Prawo wymagało wprawdzie sprawiedliwości, nie mogło dać jednak człowiekowi błogosławieństwa – prawdziwego życia. Gdyby mogło to uczynić, możliwe byłoby również wypełnienie przykazań Prawa (jako całości, w najdrobniejszych nawet szczegółach). Wtedy możliwe byłoby też osiągnięcie sprawiedliwości na podstawie Prawa, co z kolei sprawiłoby, że błogosławieństwo jest niezależne od Bożej obietnicy. Prawo jednak osądza człowieka z powodu grzechu i dowodzi, że nie jest on w stanie osiągnąć błogosławieństwa własnym wysiłkiem i w ten sposób potwierdza konieczność Bożej obietnicy. Oznacza to, że wszyscy znajdują się pod panowaniem grzechu, aby obietnica i zapowiedziane przez nią błogosławieństwo mogły być podarowane przez wiarę w Jezusa Chrystusa każdemu, kto uwierzy.

Wiersze 23-26:

Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymani pod strażą zakonu, dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abysmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika. Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Zanim nastąpiła wiara, czyli chrześcijaństwo (nazwa od słowa „Chrystus”), prawowierni Żydzi musieli żyć oddzieleni od pogan. Paganie

nie otrzymali Prawa ze względu na daną im wcześniej obietnicę usprawiedliwienia na podstawie wiary. W tym sensie Prawo trzymało naród izraelski pod strażą jako nauczyciel i wychowawca, przygotowując ich na nadejście Chrystusa. Gdy zaś nastał czas chrześcijaństwa, zarówno Żydzi, jak i poganie mogą nawiązać żywą relację z Bogiem przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Wiersze 27-29:

Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie. A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy.

Wszyscy, którzy dali się ochrzcić, stali się uczestnikami chrześcijańskiego wyznania. Z tego powodu przestało mieć znaczenie, czy mają pochodzenie żydowskie, czy pogańskie, czy byli niewolnikami, czy wolnymi — i to niezależnie od tego, czy byli prawdziwie wierzącymi, czy też nie. Przyłączyli się do wyznania chrześcijańskiego i stali się jedno jako chrześcijanie. Z tej grupy wyznawców chrześcijaństwa, tylko prawdziwi wierzący, przez autentyczną żywą wiarę w Chrystusa, należąc do Chrystusa, zgodnie z obietnicą byli jednocześnie dodatkowo prawdziwymi potomkami Abrahama i jego dziedzicami. W tym fragmencie słowo „potomkowie” odnosi się do słowa użytego w 1. Mojż. 12,7 i oznacza wszystkich, którzy wierzą.

Rozdział 4

Wolny lub zniewolony – Wiara lub zakon

Wiersze 1-5:

A mówię: Dopóki dziedzic jest dziecięciem, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest panem wszystkiego, ale jest pod nadzorem opiekunów i rządców aż do czasu wyznaczonego przez ojca. Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abysmy usynowienia dostąpili.

Po ukazaniu różnic pomiędzy Prawem a obietnicą oraz przedstawieniu ich wzajemnych zależności apostoł porównuje teraz stan wierzącego chrześcijanina ze stanem pobożnego Żyda podlegającego Prawu Mojżeszowemu.

W okresie obowiązywania Prawa również żyły prawdziwe dzieci Boże, o czym mówi nam Ew. Jana 11,52. Były one rozproszone i nie znały Boga jako swego Ojca. Aby to lepiej zobrazować, apostoł porównuje je do dziecka, które jest dziedzicem znacznego majątku i już od najmłodszych lat znajduje się pod czujną opieką, wręcz strażą, zarząd-

ców i opiekunów, którym musi być bezwzględnie posłuszne. Nawet jeśli któregoś dnia ma ono zostać panem wszystkiego, to do momentu przejścia władzy nad majątkiem ojca, jego życie przypomina raczej życie niewolnika. Dokładnie w takim stanie niewoli znajdowali się wierzący podlegający Prawu. Każdy człowiek jest w stanie zrozumieć przykazania Prawa Mojżeszowego, które jasno określają, co wolno, a czego nie, a także kategoricznie twierdzą, że błogosławieństwo zależne jest od bezwzględnego posłuszeństwa przykazaniom. Według tych zasad wielu ludzi tego świata stara się postępować, jednak dla wierzącego oznaczają one ciężką niewolę. Prawo i przykazania zobowiązują nas do posłuszeństwa w celu uzyskania błogosławieństwa, a jednocześnie nie zapewniają niezbędnej siły do jego okazywania. Co więcej, nie dają poznania Ojcowskiego serca, ani bezpośredniego dostępu do Tego, który jest źródłem wszelkich błogosławieństw.

Z nadejściem pełni czasu wszystko uległo radykalnej zmianie. Zmiana ta nastąpiła właśnie wtedy, gdy człowiek w pełni pokazał zepsuty stan swojego serca i całkowicie zawiódł w tym, co zostało mu powierzone. Gdy stało się jasne, że „*wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej*” (dosł. *nie osiągną chwały Bożej*) i wydawało się, że już wszystko jest nieodwracalnie stracone, wtedy Bóg, widząc oplakany stan człowieka, w swej suwerennej łasce zaingerował poprzez posłanie swojego Syna, który „*narodził się z niewiasty i podlegał zakonowi*”.

Cała prawda odnośnie do osoby Chrystusa zawiera się w krótkim, ale treściwym wierszu czwartym czwartego rozdziału listu do Galacjan. Chrystus jest Boską Osobą – Synem i jest jednocześnie prawdziwym człowiekiem „*z niewiasty*”. Co więcej, On żył na ziemi w sposób nienaganny wobec Boga, będąc podległy zasadom Prawa.

Na ziemi pojawił się zatem ktoś, kto znał Ojca i mógł Go objawić – ponieważ był Synem. Co więcej, jest to ktoś, kto może wykupić człowieka z niewoli Prawa, ponieważ będąc mu podległym w najdrobniejszych szczegółach, przestrzegał przykazań i w niczym go nie naruszył ani nie

złamał. Z tego powodu na podstawie Prawa nie można było wysunąć przeciwko Niemu żadnych roszczeń ani zarzutów. Widzimy zatem kogoś, kto jako jedyny nadawał się do dokonania cudownego dzieła odkupienia. Ten ktoś uczynił to, umierając na krzyżu w miejsce ludzi, na których ciążyło przekleństwo Prawa.

Chwała Jego imieniu! Dzięki Niemu nad wierzącym nie ciąży już wyrok potępienia wydany słusznie nad każdym, kto naruszył Boże przykazania. Prawo nie może już zwrócić się do wierzącego z oskarżeniem: „*Daleś się omamić pożądlivosti, więc musisz umrzeć*”. Odkupiony może powiedzieć, wskazując z zaufaniem na krzyż: „*To prawda, że złamałem Prawo i znalazłem się pod przekleństwem, ale Chrystus umarł, a ja zostałem ukrzyżowany wraz z Nim. Jestem zatem martwy wobec Prawa i uwolniony z mocy jego przekleństwa*”.

Skoro przez śmierć Chrystusa zostały zaspokojone wymagania Prawa, to dla wierzącego stanęła otworem droga do udziału w błogosławieństwach przysługujących synowi. Wierzący może otrzymać synostwo lub, jak mówi Słowo, dostąpić usynowienia. Oznacza to coś więcej niż wstąpienie w relację dziecko-ojciec. To otrzymanie wolności oraz przychylności Ojca, a także przywilejów, jakimi cieszy się dziedzic.

Wiersze 6-7:

A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga.

Oprócz cudownego działu należnego synowi otrzymaliśmy również Ducha Świętego. Duch nie sprawia, że człowiek otrzymuje relację z Bogiem – Ducha otrzymują ci, którzy już są dziećmi Bożymi. On wzbudza w wierzących radość z powodu relacji, w jaką zostali wprowadzeni i uświadamia, jaki mają w niej udział. W Duchu możemy zawołać: „*Abba, Ojcze!*”.

Następnie skoro jesteśmy synami, to jesteśmy również dziedzicami. W przyszłości oczekuje nas chwalebne dziedzictwo, ale już teraz możemy cieszyć się naszą nową relacją z Ojcem, którą otrzymaliśmy.

W wierszach rozpoczynających ten rozdział apostoł przedstawia nam po pierwsze **przyjście Chrystusa w ciele**, dzięki czemu mógł On nawiązać bezpośredni kontakt z ludźmi jako również „urodzony z niewiasty” oraz z Żydami – jako ten, który podlegał Prawu Mojżeszowemu. Po drugie apostoł przedstawia **odkupienie** – przez dzieło Chrystusa wierzący wyzwoleni są spod ciężącego nad nimi przekleństwa z powodu przekroczenia przykazań. Po trzecie apostoł mówi o **przyjściu Ducha Świętego**, który umożliwia nam korzystanie z błogosławieństw wynikających z naszego stanowiska – synów Boga.

Warto zwrócić uwagę na to, z jaką dokładnością Duch Święty podkreśla w tych wierszach chwałę Chrystusa jako Syna. Na przestrzeni wieków fakt, że Chrystus jest odwiecznym Synem, był atakowany i podważany. Twierdzono, że Chrystus stał się Synem dopiero w momencie narodzin, przyjścia na ziemię. Chcąc udowodnić tę błędną naukę, argumentowano, że słowo *zesłał* (lub *posłał*) użyte w czwartym wierszu odnosi się do misji Chrystusa, jako posłanego przez Boga już po Jego urodzeniu. Warto zwrócić uwagę na fakt, że dokładnie to samo słowo jest użyte w tym fragmencie w odniesieniu do Ducha Świętego, o którym też jest napisane, że zesłał Go Bóg. Czytając słowa: „*Bóg zesłał Ducha Syna swego*” (w. 6), nikt nie śmie twierdzić, że odnoszą się one jedynie do Jego służby po zstąpieniu na ziemię, lecz nie oznaczają, iż sam Duch został zesłany z nieba. Czy dla wszystkich, którzy uznają autorytet Słowa, nie jest jasne, że zesłany z nieba Duch Święty był Duchem, zanim przyszedł na ziemię? Czy fragment ten nie udowadnia zatem, że Syn został posłany właśnie z nieba i że był Synem, zanim jeszcze stał się człowiekiem?

Wiersze 8-11:

Lecz dawniej, gdy nie znaliście Boga, służyliście tym, którzy z natury bogami nie są; teraz jednak, kiedy poznaliście Boga, a raczej, kiedy zostaliście przez Boga poznani, czemuż znowu zawracacie do słabych i nędznych żywiołów, którym ponownie, jak dawniej służyć chcecie? Zachowujecie dni i miesiące, i pory roku, i lata! Boję się, że może nadaremnie mozoliłem się nad wami.

Apostoł Paweł najpierw pokazał kontrast pomiędzy wolnością wierzących epoki chrześcijaństwa a niewolą dzieci Bożych podległych Prawu. Teraz zwraca się do wierzących w Galacji, ganiąc ich głupotę i niedorzeczność myślenia, jakie okazali, odwracając się od wspianiałych błogosławieństw, poddając się w niewolę Prawa. Był czas, kiedy nie znali Boga i służyli martwym przedmiotom, o których nawet sama natura składa świadectwo, że nie są bogami. Łaska darowała im wolność i poznanie Boga jako Ojca. Co więcej, sam Bóg zna ich i uznaje za swoich synów (to właśnie oznaczają słowa: „*przez Boga zostaliście poznani*”). Jakże niedorzeczne było więc dobrowolne poddanie się pod niewolę przykazań i powrót do marnych, godnych pożałowania żywiołów świata! Wierzący w Galacji trzymali się żydowskiego kalendarza religijnego, zachowując dni i miesiące, i lata, jak gdyby zewnętrzne ceremonie i rytuały, do których przestrzegania zdolny jest każdy upadły człowiek niezależnie od pochodzenia, mogły zapewnić im błogosławieństwo. Prawdą jest, że w Liście do Rzymian apostoł nawołuje wywodzących się z pogan wierzących do wyrozumiałości i cierpliwości wobec wierzących Żydów, którzy mieli pewną skłonność do zachowywania świątecznych obrzędów i przepisów, jak np. zakazu spożywania mięsa składanego w ofierze bałwanom, niemniej jednak tutaj wykazuje, że takie postępowanie wierzących pochodzących spośród pogan ma o wiele poważniejsze konsekwencje. Powracanie do Prawa i obchodzenie związanych z nim świąt oraz przestrzeganie obrzędów oznacza nie tylko zwrot w kierunku judaizmu, ale – co gorsza – powrót do pogańskiego bałwochwalstwa.

Gdyby apostoł oceniał Galacjan tylko na podstawie ich postępowania, mógłby powątpiewać w autentyczność ich nawrócenia, ponieważ nawet nienawrócony człowiek jest w stanie przestrzegać religijnych przepisów. Jest to ważna myśl, nad którą powinni zastanowić się dzisiejsi chrześcijanie, którzy w jakimś zakresie popełniają błąd Galacjan. Powrót do zewnętrznych ceremonii i przestrzeganie ustanowionych przez ludzi świąt przynosi rezultat, który prawie dwa tysiące lat temu apostoł przewidział w odniesieniu do Galacjan – mianowicie nie tylko powrót do judaizmu, ale również do pogańskiego bałwochwalstwa przejawiającego się dzisiaj np. w oddawaniu boskiej czci obrazom i świętym.

Wiersze 12-18:

Proszę was, bracia, bądźcie tacy, jak ja, gdyż i ja jestem taki, jak wy. W niczym mnie nie skrzywdziliście; wiecie przecież, że z powodu choroby ciała zwiastowałem wam za pierwszym razem ewangelię. I chociaż stan mój cielesny wystawił na próbę, to jednak nie wzgardziliście mną ani nie plunęliście na mnie, ale mnie przyjęliście jak anioła Bożego, jak Chrystusa Jezusa. Cóż się tedy stało z tą waszą szczęśliwością? Albowiem daję wam świadectwo, że gdyby to było możliwe, wylupilibyście sobie oczy i mnie je oddali. Czy stałem się nieprzyjacielem waszym dlatego, że wam prawdę mówię? Gorliwie o was zabiegają, ale nie w dobrych zamiarach, bo chcą was odłączyć, abyście wy o nich zabiegali. A dobra to rzecz, zawsze zabiegać gorliwie o dobrą sprawę, a nie tylko wtedy, gdy jestem pośród was obecny.

Po udzieleniu Galacjanom wyraźnej nagany z powodu tego, iż dali posłuch fałszywym nauczycielom i dobrowolnie stali się niewolnikami Prawa, apostoł kierowany troską usilnie i z miłością prosi odbiorców listu, aby stali się jego naśladowcami. Apostoł Paweł urodzony jako Żyd podlegał przepisom Prawa, stał się niczym poganin, wolny od przykazań. Apostoł podejrzewał, że Galacjanie słuchając fałszywych nauczycieli, niestety zmienili swoje zdanie o nim i w duchu oskarżali go za odstępstwo od Prawa jako drogi do osiągnięcia błogosławieństw. Takich zarzutów

i obelg Paweł jednak nie uważał za szkodliwe dla swojej chrześcijańskiej reputacji. Nie dał się zastraszyć i namówić do zmiany swojego stanowiska.

Następnie apostoł przypomina Galacjanom o gorącej miłości, jaką żywili dla niego, gdy zjawił się wśród nich po raz pierwszy, zwiastując dobrą nowinę. Wtedy przyjęli go niczym anioła Bożego, nawet jak samego Jezusa Chrystusa i to pomimo faktu, że przyszedł do nich w słabości, nie wynosząc się w słowach, nie używając elokwencji i ludzkiej mądrości, które zwracałyby uwagę grzesznej, zmysłowej natury słuchaczy (1. Kor. 2). Co więcej, Galacjanie nie wzgardzili wówczas Pawłem mimo jego wyraźnej fizycznej słabości. Ich miłość do niego była tak serdeczna i żarliwa, że gdyby to było możliwe, daliby sobie wręcz wylupić oczy, aby uleczyć cielesne ułomności apostoła.

Gdzie podziła się zatem ich pierwsza miłość? W tych dniach, na początku ich drogi wiary, Paweł zwiastował im prawdę. Czy z tego powodu traktowali go wówczas jako wroga?

Niestety, apostoł ze smutkiem musiał stwierdzić, że wśród Galacjan pojawili się ludzie, którzy starali się nastawić ich przeciwko Pawłowi, aby zniszczyć zaufanie i szacunek, jakimi cieszył się u tamtejszych wierzących. Ludzie ci nie zabiegali o prawdę ani o wierzących, lecz jedynie o interes własny. Jest to typowa cecha cielesnej natury, która pod pretekstem gorliwej pracy na rzecz ludu Bożego gotowa jest oczerniać innych jedynie po to, by zapewnić samej sobie uprzywilejowane stanowisko. Jeżeli słusznym było okazywanie gorliwej miłości apostołowi podczas jego pobytu w Galacji, to z pewnością równie słusznym byłoby, gdyby tamtejsi wierzący okazywali taką samą miłość również pod jego nieobecność.

Wiersze 19-20:

Dzieci moje, znowu w boleści was rodzę, dopóki Chrystus nie będzie ukształtowany w was; a chciałbym już teraz być u was i odmienić głos mój, ponieważ jestem, gdy o was chodzi, w rozterce.

Nawet jeśli uczucia Galacjan wobec apostoła uległy zmianie, to nie można było tego powiedzieć o jego uczuciach względem nich. Tak, jak na początku z głęboką troską i żarliwością głosił pośród nich Chrystusa, tak i teraz, mówiąc obrazowo, w boleści niczym rodząca kobieta walczył o przywrócenie ich do pierwotnego duchowego stanu, w którym Chrystus zajmował należne Mu miejsce. Paweł gorąco pragnął znaleźć się pośród Galacjan i mówić do nich innym tonem, łagodniej. Jednak teraz targany obawami i wątpliwościami dotyczącymi ich duchowego stanu musiał przemawiać stanowczo i dosadnie.

Wiersze 21-26:

Powiedzcie mi wy, którzy chcecie być pod zakonem, czy nie słyszycie, co zakon mówi? Napisane jest, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się urodził, ten zaś, który był z wolnej, na podstawie obietnicy. A to jest powiedziane obrazowo: oznaczają one dwa przymierza, jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę, a jest nim Hagar. Hagar jest to góra Synaj w Arabii; odpowiada ona teraźniejszemu Jeruzalem, gdyż jest w niewoli razem z dziećmi swymi. Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą.

Apostoł odwołuje się teraz do Prawa Mojżeszowego, aby pokazać niedorzeczność myślenia Galacjan usiłujących powrócić do jego przestrzegania. Skoro Galacjanie nie chcieli słuchać ewangelii ani ostrzeżeń apostoła, niech posłuchają teraz Prawa, do którego powracali. Apostoł cofa się do czasów Abrahama. Przytacza kilka faktów z jego życia jako przykład pokazujący kontrast pomiędzy niewolą wierzącego przestrzegającego Prawo a wolnością wierzącego w czasie łaski. Abraham miał dwóch synów – jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Ismael, syn niewolnicy Hagar, urodzony został „według ciała”, czyli według woli człowieka i jego planu. Abraham i Sara nie mogą doczekać się wypełnienia Bożej obietnicy, podjęli na własną rękę działanie, sięgnęli

po dostępne dla nich środki, tym samym całkowicie wykluczając Boże działanie (1. Mojż. 16). Drugi syn, Izaak, urodził się z wolnej, z Sary, dzięki cudownej, suwerennej ingerencji Boga.

Hagar i Sara przedstawiają obrazowo dwa przymierza. Niewolnica Hagar reprezentuje Prawo, które uzależnia błogosławieństwo od działania człowieka. Wolna, Sara, przedstawia przymierze obietnicy, w którym błogosławieństwo dla człowieka uzależnione jest w każdym szczególe od suwerennej łaski Boga. Dwaj synowie symbolizują dwa różne, przeciwstawne stany będące konsekwencją zawartego przymierza: niewolę – konieczność wypełniania przykazań oraz wolność – życie w Bożej łasce. Dwa przymierza i będące ich wynikiem dwa różne stany powiązane są z górą Synaj, gdzie zostało nadane Prawo oraz z Jerozolimą, z której Boża łaska została okazana całej ludzkości.

Wiersz 27:

Jest napisane: Raduj się, nieplodna, która nie rodzisz, wydaj okrzyk radości i wesel się głośno ty, która nie znasz bólów porodowych, bo więcej dzieci ma opuszczona, niż ta, która ma męża.

Ziemska Jerozolima i jej mieszkańcy (dzieci) chlubiący się Prawem Mojżeszowym właśnie z jego powodu popadli w niewolę, a samo miasto opustoszało. Jednak apostoł cytuje w tym miejscu proroka Izajasza, aby udowodnić, że Jerozolima została na powrót zaludniona mieszkańcami (dziećmi), których liczba znacznie przerosła liczbę dzieci za czasów, gdy miasto uważane było za stolicę Bożą na ziemi, będącą w centrum Bożego zainteresowania i Bożych zamierzeń. Czyż nie pokazuje nam to, że to samo miasto, które tak drastycznie zawiniło poprzez odrzucenie i ukrzyżowanie Syna Bożego, stało się jednocześnie źródłem, z którego ewangelia cudownej łaski Bożej rozprzestrzeniła się we wszystkich kierunkach świata? Sam Pan Jezus powiedział do apostołów przed swym wniebowstąpieniem: „Począwszy od Jerozolimy, w imię jego [tj. Chrystusa]

ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów” (Ew. Łuk. 24,47).

Wiersze 28-31:

Wy zaś, bracia, podobnie jak Izaak, dziećmi obietnicy jesteście. Lecz jak ongiś ten, który się według ciała narodził, prześladował urodzonego według Ducha, tak i teraz. Lecz co mówi Pismo? Wypędź niewolnicę i syna jej; nie będzie dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnej. Przeto, bracia, nie jesteście dziećmi niewolnicy, lecz wolnej!

Apostoł jeszcze raz odnosi się do użytego przez siebie poprzednio porównania. Teraz stwierdza, że wierzący są obecnie dziećmi obietnicy jak niegdyś Izaak. Paweł pokazuje jeszcze jedno podobieństwo pomiędzy życiem Izaaka a życiem wierzących czasu łaski. Gdy Izaak podrósł, był narażony na przykrości i drwiny ze strony Ismaela. Podobnie i dzisiaj ci, którzy są zrodzeni z ciała, w niewoli Prawa, będą prześladować wszystkich, którzy są zrodzeni z Ducha w wolności łaski. Ciało i Duch są w nieustannej opozycji względem siebie. Tak było już w domu Abrahama, tak jest dzisiaj w świecie i tak samo w sercu każdego wierzącego (por. Gal. 5,17). Z tego powodu religijni Żydzi prześladowali apostoła. Przymierze i stan niewoli zobrazowany w niewolnicy Hagar i jej synu Ismaelu zakończył się – „*wypędź niewolnicę i syna jej*”. Nie jesteśmy więc synami niewolnicy, lecz wolnej.

Rozdział 5

Człowiek żyjący w wolności Ducha wydaje owoc Ducha

Wiersz 1:

Chrystus wyzwolił nas, abysmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.

Z jednej strony powinniśmy zrzucić z siebie jarzmo niewoli i przestać dążyć do uzyskania błogosławieństwa wynikającego z Prawa, ponieważ to prowadzi jedynie do zniewolenia. Z drugiej zaś strony, dążmy do tego, by trwać niezachwianie w wolności, do której powołał nas Chrystus: „*Nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli*”.

Wiersze 2-4:

Oto ja, Paweł, powiadam wam: jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże. A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien cały zakon wypełnić. Odlączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski.

Poprzez te słowa apostoł bardzo wyraźnie przestrzega wierzących pochodzących z pogan. Paweł był Bożym narzędziem, wybranym do

zwiastowania ewangelii właśnie wśród pogan i stał się dla nich błogosławieństwem. Z tego powodu jego słowa powinny mieć dla Galacjan większe znaczenie niż nauki przynieszone przez innych. Wydaje się, że to właśnie pragnie im przypomnieć w słowach: „*Oto ja, Paweł, powiadam wam: Jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże*”.

Dla tych wierzących obrzezanie było jednoznaczne ze znalezieniem się w zakresie obowiązywania Prawa. Poddając się obrzezaniu, sami na siebie zastawiali pułapkę, gdyż automatycznie w celu otrzymania błogosławieństwa zmuszeni byli do przestrzegania wszystkich przepisów Prawa (do czego nie jest zdolny żaden człowiek). Jednocześnie pozbawiali siebie błogosławieństw, jakie w obfitości oferuje łaska przez Chrystusa i Jego dzieło. Nie mogli tym samym doświadczać mocy wiary, a Chrystus i Jego dzieło przestało w nich działać. Wypadli z łaski.

Prawdziwe stanowisko chrześcijanina

Wiersze 5-6:

Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary, bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości.

Apostoł kontynuuje temat, krótko i treściwie przedstawiając prawdziwe stanowisko chrześcijanina w odróżnieniu od stanowiska tych, którzy żyją w zależności od Prawa. Stanowisko chrześcijanina charakteryzuje się nadzieją, wiarą i miłością. Chrześcijanin nie musi nieustannie zabiegać o otrzymanie błogosławieństwa, lecz oczekuje chwały, dla niego zagwarantowanej przez dzieło Chrystusa. Nie czeka na osiągnięcie stanu sprawiedliwości, lecz na wypełnienie nadziei będącej udziałem wszystkich, którzy już teraz są usprawiedliwieni przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Ponieważ jesteśmy usprawiedliwieni z wiary, „*chlubimy się nadzieją chwały Bożej*” (Rzym. 5,2). Dzięki usprawiedliwieniu otrzymujemy chwałę, nie tylko łaskę. Pod rządami Prawa sprawiedliwość wymagała,

aby człowiek pozostawał z dala od chwały, ponieważ nikt nie był w stanie wypełnić przykazań – „wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3,23). W czasie łaski sprawiedliwość domaga się dla wierzącego miejsca w chwale, tak samo, jak sprawiedliwym było otrzymanie tego miejsca przez Chrystusa (zob. Ew. Jana 16,10). Z racji dokonanego na krzyżu dzieła Chrystusa, wierzący ma prawo przebywać z Nim w chwale.

Przez zadatek Ducha możemy już teraz doznawać w wierze przedsmaku błogosławieństw nadziei naszego przebywania w chwale. Obrzezanie wierzącego, który jest w Chrystusie Jezusie, nie może nic dodać do błogosławieństwa, podobnie jak jego nieobrzezanie niczego z błogosławieństwa nie ujmuje. Wierzący postrzegany przez Boga jako ukryty w Chrystusie, nie należy ani do „żydem”, ani do „poganinem”. To nowe stanowisko można zrozumieć jedynie przez wiarę, która „*jest czynna w miłości*”. Apostoł wspomniał już wcześniej: „*A obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie*” (Gal. 2,20).

Wpływ przepisów Prawa na praktyczne życie chrześcijanina

Wiersze 7-10:

Biegliście dobrze; któż wam przeszkodził być posłusznymi prawdzie? Namawianie takie nie pochodzi od tego, który was powołuje. Trochę kwasu całe ciasto zakwasza. Jestem co do was przekonany w Panu, że nie inaczej myśleć będziecie; a ten, kto was niepokoi, kimkolwiek by był, poniesie karę.

W poprzednich rozdziałach listu do Galacjan apostoł wyraźnie pokazał, że tamtejsi wierzący, zwracając się ponownie do przepisów Prawa Mojżeszowego, odstąpili od prawdy. Teraz od wiersza 7 tego piątego rozdziału do końca listu mówi o konsekwencjach takiego postępowania widocznych w ich *praktycznym życiu*. Uznaje ich dawniejsze postępowanie za właściwe – gdy byli posłuszni względem prawdy. Dając jednak

posłuch fałszywym nauczycielom, którzy zasiali niepokój i wywołali zamęt wśród nich, Galacjanie zostali odciągnięci od swego słusznego postępowania.

Konsekwencje zwrócenia się Galacjan ku przepisom były widoczne w ich postępowaniu i dowodziły, że przynoszący inną naukę nauczyciele – sprawcy niepokoju – nie byli kierowani przez Boga. On powołał nas, abyśmy „*biegli wytrwale w wyścigu, który jest przed nami*” (Hebr. 12,1). Nie zapominajmy nigdy, że „*trochę kwasu całe ciasto zakwasza*”. Każde, najmniejsze, odstępstwo od prawdy, jeśli nie zostanie osądzone, doprowadzi do dalszego jej odrzucania i dzieła zniszczenia, które powoduje stopniowy upadek i rozbitcie całego Ciała (tj. Kościoła – Zgromadzenia).

Zło widoczne wśród Galacjan charakteryzuje dzisiejsze chrześcijaństwo

Dzisiejsze chrześcijaństwo jest często mieszaniną elementów judaistycznych i chrześcijańskich. Czy taki stan nie pokazuje wyraźnie, że chrześcijaństwo jest przesiąknięte kwasem Galacjan? Apostoł Paweł analizując głoszoną fałszywą naukę, przewidział, że może ona przyczynić się do zatrucia całego Zgromadzenia. Jednak Pan jest ponad wszystkim. I właśnie zwrócenie wzroku na Pana upewniło apostoła, że wierzący Galacjanie w końcu spojrzą na fałszywych nauczycieli i ich błędną naukę z jego perspektywy – będącej jednocześnie perspektywą samego Pana.

Co zaś dotyczy samych nauczycieli, apostoł był przekonany, że prędzej czy później poniosą odpowiedzialność za swoje czyny. Ich nauka, która zachwiała wiarą niektórych Galacjan, zostanie osądzona.

Jakie to jest pocieszające dla każdego z nas, że przeżywając różne trudności, możemy podnosić wzrok naszej wiary na Pana. On jest ponad wszystkim. Ponad zamieszaniem, ponad niepokojem wywoływanym przez ludzi. Tylko On może uwolnić swój lud z sidła wroga i sprawiedliwie rozprawić się z tymi, którzy wywołują zamęt.

Powrót do przepisów Prawa jest równoznaczny z unikaniem cierpień w naszym życiu

Wiersz 11:

A ja, bracia, jeśli jeszcze obrzezanie głoszę, za co jeszcze jestem prześladowany? Przecież wtedy ustaje zgorzsenie krzyża.

W kolejnym fragmencie listu apostoł wyjaśnia, dlaczego zwodnicza nauka była tak wyrafinowana. Dowiedzieliśmy się już, że głównym motywem działań fałszywych nauczycieli była chęć skupienia wokół siebie ludzi, którzy by o nich zabiegali i darzyli uznaniem, podziwem oraz szacunkiem (4,17). Z 11 wersetu dowiadujemy się natomiast, że swój cel starali się osiągnąć przez zachęcanie wierzących do pójścia drogą wolną od wszelkich prześladowań. Drogą, na której ustawało zgorzsenie i hańba krzyża.

Dla religijnego Żyda nie ma nic bardziej gorszącego niż krzyż. Krzyż świadczy o złamaniu Prawa przez człowieka. Bezpośrednio z tym związane jest przekleństwo, które ciąży nad człowiekiem. Jest ono wyrazem całkowitego Bożego potępienia, jakie ściągnął na siebie człowiek. Ewangelia mówi o błogosławieństwie udzielanym na podstawie suwerennej łaski przez wiarę w Chrystusa. Takie zwiastowanie zawsze będzie budziło sprzeciw tych, którzy chcą otrzymać błogosławieństwo, polegając na swoich własnych uczynkach. Apostoł widzi bardzo wyraźnie, że prześladowanie (łagodniejsze lub ostrzejsze) jest nieuniknioną konsekwencją posłuszeństwa prawdzie.

Bezkompromisowość w sprawach chrześcijańskiej nauki

Wiersze 12-15:

Bodajby siebie uczynili rzezańcami ci, którzy was podburzają. Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie

pobłażajcie ciało, ale służcie jedni drugim w miłości. Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Lecz jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, baczcie, abyście jedni drugich nie strawili.

Widząc złe oddziaływanie fałszywej nauki na wierzących w Galacji, apostoł pragnie, aby jej głosiciele zostali usunięci spośród nich. Jego miłość do prawdy oraz troska o duchowy rozwój Galacjan sprawiły, że absolutnie nie tolerował fałszywych nauczycieli. Chcieli oni, poprzez swoją naukę, pozbawić wierzących prawdziwej chrześcijańskiej wolności. Błędna nauka prowadziła do praktyk nie tylko zupełnie sprzecznych z chrześcijaństwem, ale i z Prawem: „*Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego*”.

Prawo żąda miłości bliźniego, nie obdarza jednak człowieka zdolnością do tego. A ponieważ jest święte, może nas jedynie potępić, skoro nie wypełniamy jego nakazów. W przeciwieństwie do przepisów Prawa prawdziwe chrześcijaństwo daje nam nową naturę, która pragnie posłuszeństwa i wypełniania woli Bożej. Wraz z nią otrzymujemy nową moc, Ducha Świętego, umożliwiającego wprowadzanie w czyn świętych pragnień nowej natury – na tym polega prawdziwa wolność. Nie ma ona nic wspólnego z pobłażaniem ciału i szukaniem okazji do wywyższania samego siebie, lecz sprawia, że możemy służyć sobie nawzajem. Ciało, czyli stara, zepsuta i zmysłowa natura wierzącego, lubi, aby mu służyło. Natomiast miłość cieszy się, gdy może służyć innym.

Ciało zawsze jest niezadowolone

Fałszywi nauczyciele wywołujący niepokój wśród Galacjan próbowali podburzyć wierzących przeciwko apostołowi, aby to o nich zabiegano i darzono szacunkiem okazywanym dotychczas Pawłowi (4,17). Podobnie i ciało nieustannie doszukuje się błędów u innych i dąży do

ich kompromitacji w celu osiągnięcia uznania. W ten sposób wśród wierzących powstają konflikty i kłótnie. Gdy dojdzie do krytycznego momentu, kiedy bracia zaczynają się nawzajem kąsać, to powinni mieć się na baczności, ponieważ – jeśli takie zachowanie nie zostanie osądzone – nie potrwa długo, a wzajemnie się pożrą i strawią. Niestety, musimy ze smutkiem przyznać, że bardzo wiele społeczności wierzących zostało zniszczonych i „strawionych”, czyli rozpadło się właśnie przez to, że pewne osoby kłóciły się ze sobą i znieważały się nawzajem, zamiast służyć sobie w miłości.

Życie nacechowane duchowo może ustrzec przed siłami ciała

Wiersze 16-17:

Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie.

W kolejnych słowach apostoł przypomina nam, że pobłażania żądzy cielesnej możemy uniknąć tylko przez chodzenie w Duchu. Duch Święty został zesłany na ziemię po to, by Chrystus w należyły sposób był uwielbiony. Ciało wykorzystuje każdą okazję, by zaspokoić swoją próżność. Staje się zatem jasne, że egocentryczne ciało pożąda przeciwko Duchowi, Duch zaś przeciwko ciału. Duch i ciało znajdują się wobec siebie w nieustannej opozycji. Jeśli będziemy żyli w Duchu – żyjąc w Jego mocy – zostaniemy uwolnieni od czynienia tego, co jest naturalne dla naszej upadłej natury.

Apostoł nie twierdzi jednak, że życie w Duchu prowadzi do wyzbycia się ciała rozumianego jako stara natura ani że ciało przestanie wzbudzać w nas pożądliwość. Nie, ono nigdy się nie zmieni. Gdy jednak postępujemy według Ducha, nie będziemy zaspokajać żądz ciała. Słuszne

jest stwierdzenie: „*Ciało dokłada wszelkich starań, by przeszkodzić nam w prowadzeniu życia zgodnego z Duchem. Natomiast Duch przeciwstawia się dążnościom ciała, uniemożliwiając mu wykonywanie jego woli*”.

Oddanie kierownictwa Duchowi

Wiersz 18:

A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem.

Jeśli oddaliśmy kierownictwo Duchowi w naszym życiu, nie jesteśmy zależni od Prawa. Duch zstąpił na ziemię, by objawić nam Chrystusa (zob. Ew. Jana 16,15). On kieruje nasze myśli na Chrystusa – na Tego, który za nas umarł, a teraz dla nas żyje. Duch nie prowadzi nas nigdy do przepisów Prawa, które stawia wymagania, jakich w ogóle nie jesteśmy w stanie wypełnić. Zamiast tego wprowadza nas pod wpływ miłości przewyższającej wszelki rozum ludzki. Na tę miłość, wierzący, który ma nową naturę, pragnie odpowiedzieć w sposób podobający się Bogu.

Wiersze 19-21:

Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą.

W pozostałych wierszach tego rozdziału apostoł przeciwstawia uczynom ciała — owoc Ducha. Uczynki ciała można podzielić na siedem grup.

Siedem cech charakteryzujących ciało:

1. Najpierw Paweł odnosi się do **pożądliwości ciała**: *wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta.*

2. Następnie mówi o **zabobonności ciała**: *bałwochwalstwo, czary*.
3. Jako kolejną wymienia **złośliwość ciała**: *wrogość prowadzącą do sporów*.
4. Potem czytamy o **zazdrości ciała**: *zazdrość, która prowadzi do gniewu i knowań*.
5. Paweł wspomina także o **motywach działania ciała** prowadzących do *waśni i odszczepieństwa* (stronniczości, sekciarstwa).
6. Kończąc, wskazuje na **egoizm ciała** skutkujący *zawiścią i zabójstwem*.
7. Ostatecznie rozważa charakteryzujące ten świat **dążenie do przyjemności** prowadzące do *pijaństwa, obżarstwa* i tym podobnych zachowań.

Nasze ciało (tj. stara natura) NIGDY się nie poprawi

Taki jest prawdziwy charakter ciała niezdolnego do poprawy. Paweł dodaje, „*że ci, którzy takie rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą*”.

Pamiętajmy o tym, że właśnie takie ciało posiadamy. Ono nigdy się nie zmieni! Jeśli nasze dusze nie są w mocy Ducha skoncentrowane na Jezusie, wiemy, że w naszym życiu pojawiają się wymienione powyżej grzechy. Dlatego powinniśmy nieustannie prosić Go o łaskę na każdą chwilę naszego życia.

Wiersze 22-23:

Owoce Ducha zaś są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu.

Jeśli będziemy prowadzili nasze życie w Duchu, nie tylko zostaniemy zachowani od „*uczynków ciała*”. Życie takie wyda jednocześnie „*owoc Ducha*”. Ciało rodzi pewne przypisane mu uczynki, ale nie przynosi

nigdy owocu dla Boga. Natomiast Duch powoduje wydawanie zarówno dobrych uczynków, jak i owocu. Apostoł nie mówi tutaj bezpośrednio o uczynkach, ale raczej o pięknym chrześcijańskim charakterze, z którego wynikają prawdziwie dobre, wartościowe dla Boga uczynki.

Owoc Ducha zawiera piękne cechy

Nie wszyscy z nas są powołani w szczególny sposób np. do publicznej służby. Również nie każdy jest powołany do wielkich czynów czy przedsięwzięć. Jednak „owoc Ducha” może przynosić zarówno najmłodszy, jak i najstarszy wierzący. Apostoł pokazuje nam, że to właściwy stan serca jest niezbędnym warunkiem do pełnienia każdej autentycznej służby.

Miłość, radość i pokój mówią o najgłębszych, wzniosłych doznaniach serca. *Cierpliwość i uprzejmość* to wewnętrzna postawa wobec innych. *Dobroć i wierność* są cechami, które powinny kierować nami w postępowaniu z innymi z ludźmi. *Łagodność i wstrzeźliwość*, wspomniane tu jako ostatnie, uzdalniają nas do tego, aby mieć wzgląd na innych – w przeciwieństwie do charakterystycznego dla ciała pragnienia, by być najważniejszym, na pierwszym planie.

Przeciwko tym cechom – przymiotom Chrystusa – nie ma Prawa, gdyż Prawo nie potrafiło utrzymać ciała pod kontrolą i nie jest w stanie wydać błogosławionego owocu Ducha. Nie powinniśmy jednak wyciągać z tego fałszywego wniosku, jak gdyby samo Prawo sprzeciwiało się wspaniałym cnotom składającym się na owoc Ducha.

Ukrzyżowanie ciała

Wiersze 24-26:

A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy. Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.

Paweł dodaje, że ci, którzy są w Chrystusie, ukrzyżowali swoje ciało wraz z jego namiętnościami i żądzami. Prawdziwe chrześcijańskie stanowisko polega na zaakceptowaniu krzyża Chrystusa jako wyroku sądu Bożego nad ciałem właśnie po to, aby uwolniony chrześcijanin nie żył dłużej zgodnie z zasadami cielesnej natury, lecz „*według Ducha*”.

Jeśli zatem żyjemy dzięki Duchowi, chcijmy również według Niego postępować zgodnie z Jego wolą, powierzając Mu ster naszej ziemskiej pielgrzymki. Żyjąc na co dzień pod Jego nieustannym kierownictwem, nie będziemy chciwi próżnej chwały ani też jako wierzący — nie będziemy okazywać zazdrości, prowokując siebie nawzajem.

Rozdział 6

Człowiek żniwuje co zasieje

Wiersz 1:

Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abys i ty nie był kuszony.

W końcowych wierszach poprzedniego rozdziału apostoł mówił o próżności ciała, które prowokuje innych i prowadzi do zazdrości. Przeciwnieństwem tego jest postępowanie wobec siebie nawzajem w duchu miłości i łaski, do czego jesteśmy wzywani w tym wierszu. Nawet jeśli przyłapalibyśmy naszego brata na jawnym upadku, mamy dołożyć wszelkich starań, aby go podnieść, czyniąc to we właściwy sposób. Mamy pomóc mu powrócić do właściwego stanu, do zdrowej duchowej kondycji. Nie powinniśmy tego czynić w duchu Prawa, gdyż świadomość naszych własnych dobrych uczynków wprawi nas w pychę i zamknie nasze serca na potrzeby brata. Właściwe jest postępowanie w duchu łagodności, która przypomina nam o naszej własnej słabości.

Wiersz 2:

Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy.

Duch łaski i miłości sprawia, że nie tylko usilnie dążymy do duchowej odnowy naszego brata, który upadł, lecz okazujemy również zrozumienie i współczucie innym współwierzącym w ich problemach, pomagamy im nieść obciążające ich brzemiona. Postępując w ten sposób, wypełniamy „*zakon Chrystusowy*”. Powinniśmy zawsze postępować według „kodeksu miłości”, który charakteryzował każdy krok ziemskiej wędrówki naszego Pana. Z jaką łagodnością podnosił On upadających uczniów! Pomyślmy np. o sytuacji, gdy żądni próżnej chwały uczniowie prowokowali się nawzajem i sprzeczali o to, kto z nich jest największy. Albo, gdy się zaparli czy opuścili Pana (Łuk. 22,24-32; Ew. Marka 14,27-28). Jak wspaniale jest obserwować życie Pana Jezusa na tej ziemi, kiedy utożsamiał się z naszymi cierpieniami, służąc nam w miłości, jak czytamy: „*On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł*” (Ew. Mat. 8,17). Wstępując w Jego ślady, powinniśmy służyć jedni drugim w miłości, pokazując przez to choć trochę ze wspaniałości Chrystusa, co jest naszym wzniosłym celem. Po to przecież żyjemy na tym świecie!

Wiersz 3:

Jeśli kto mniema, że jest czymś, będąc niczym, ten samego siebie oszukuje.

W wierszu tym Duch Święty przez apostoła ostrzega nas przed pychą i zarozumiałością ciała, które w sposób naturalny występuje przeciwko „*zakonowi Chrystusowemu*”. Prawo z góry Synaj, które nawoływało Izraelitów do miłości wobec bliźnich, w rzeczywistości nie pozwalało im wyjść poza własne dobre uczynki. Z tego powodu Izraelici mieli, niestety, zbyt wysokie mniemanie o sobie. Tak też stało się w przypadku wierzących z Galacji, którzy ponownie podporządkowując się Prawu, stali się „*żądni próżnej chwały*”. Tragicznym skutkiem tej postawy było to, że zamiast służyć sobie wzajemnie w miłości, Galacjanie „*kąsali*” i „*pożerali*” siebie nawzajem, prowokując się i zazdroszcząc jedni drugim. Apostoł wyraźnie gani tych, którzy chęłpili się, jakby byli nie wiadomo kim, będąc

w rzeczywistości niczym. Kto tak postępuje, oszukuje nie innych, lecz samego siebie. Nikt nie jest tak małym, jak właśnie ten, kto myśli, że jest kimś wielkim. Jedynie, będąc w Bożej obecności, nie będziemy się wynosić nad innych. Gdy opuścimy to błogosławione miejsce, staniemy się natychmiast podatni na cielesne bodźce. Jak niegdyś uczniowie Pana Jezusa, będziemy kłócić się o to, kto ma zająć najważniejsze miejsce. W Jego obecności i w obliczu Jego wielkości apostoł uznaje siebie samego za „*najmniejszego ze wszystkich świętych*” (Ew. Łuk. 22,24; Efez. 3,8).

Wiersze 4-5:

Każdy zaś niech bada własne postępowanie, a wtedy będzie miał uzasadnienie chluby wyłącznie w sobie samym, a nie w porównaniu z drugim. Albowiem każdy własny ciężar poniesie.

Zamiast oszukiwać samych siebie przez próżną chętność, zechcemy lepiej zbadać własne postępowanie. Czy widoczne są w nim uczynki wynikające z Prawa wywyższające nas samych, czy uczynki miłości zgodne ze wzorem Chrystusa? Paweł zadał sobie wiele trudu, pracując wśród Galacjan w duchu prawdziwej miłości. Galacjanie byli owocem jego pracy, mógł się nim radować jako uczniwie zapracowanym i własnym. Inni wykorzystywali pracę apostoła, aby wywyższać samych siebie i usunąć go w cień lub nawet wykluczyć. Baczmy więc na to, aby nasze uczynki miały prawdziwie chrześcijański charakter, czyli, aby przynosiły owoc, którym będziemy mogli szczerze się radować. Każdy z nas jest odpowiedzialny za swoje własne uczynki i za swoją pracę – to właśnie oznacza, że „*każdy własny ciężar poniesie*”. Użyte w języku oryginalnym słowo „*ciężar*” jest inne niż to, które w języku polskim oznacza „*brzemie*”. W wierszu 2. chodzi o nacisk, który może być złagodzony lub brzemie, które można przekazać innym. W wierszu 5. chodzi o ciężar, który trzeba udźwignąć. Każdy z nas sam ponosi odpowiedzialność za swoją służbę i jej rezultaty.

Wiersz 6:

A ten, którego się naucza Słowa Bożego, niechaj się dzieli wszelkim dobrem z tym, który naucza.

Apostoł, przypominając o potrzebach nauczycieli, kończy swoje napomnienia o odpowiedzialności, jaką mamy wobec siebie nawzajem. Miłość braterska z radością szukać będzie okazji do zaspokojenia doczesnych potrzeb tych, którzy służą nam dobrami duchowymi poprzez głoszenie Słowa.

Wiersze 7-10:

Nie błądzcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać: albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skazanie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie życie wieczne. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.

Apostoł pod koniec tego rozdziału daje wierzącym poważne ostrzeżenie. Mówi o zasadach Bożej sprawiedliwości w tym świecie, posługując się zaczerpniętym z natury obrazem siewu i żniwa. Nie oszukujmy samych siebie, myśląc, że ponieważ jesteśmy chrześcijanami, unikniemy skutków naszej własnej głupoty: „Bóg się nie da z siebie naśmiewać: albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie”. Cieleśne postępowanie przyniesie nam gorzkie cierpienie. Dopiero wówczas, gdy osądzimy grzech w naszym życiu i zapłaczymy szczerze nad swoim upadkiem, Bóg przez swoje miłosierdzie ukoji nasz ból. Natomiast postępowanie w Duchu niesie z sobą wielką nagrodę – i to nie tylko w życiu doczesnym, ale i wiecznym. Dlatego „czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia”. W obliczu trudności i przeciwności możemy czuć się zniechęceni. Widząc znikome rezultaty naszych dobrych uczynków, możemy popaść w duchową apatię.

Niemniej jednak nie ustawajmy w działaniu, idźmy naprzód, czekając na Boży czas - „czas właściwy”. „Ci, którzy siali ze łzami, niech zbierają z radością! Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje” (Ps. 126,5-6). Starajmy się dostrzegać i wykorzystywać każdą sposobność do czynienia dobra wobec innych ludzi, a zwłaszcza „domowników wiary”.

Wiersz 11:

Patrzcie, jak wielkimi literami własnoręcznie do was napisałem.

Zamykając ten list, apostoł uświadamia wierzącym, jak wielka była jego obawa o ich duchowy stan. Z tego powodu ten długi list napisał własnoręcznie, odstępując tym samym od swojego zwyczaju dyktowania listów, które uwierzytelniał jedynie swoim podpisem.

Wiersze 12-13:

Ci wszyscy, którzy chcą się podobać od strony cielesnej, zmuszają was do obrzezania, byle tylko nie cierpieć prześladowania dla krzyża Chrystusowego. Bo nawet ci, którzy poddają się obrzezaniu, sami zakonu nie przestrzegają, ale chcą, abyście wy się obrzezywali, by mogli z ciała waszego się chlubić.

Przed kończącym list pozdrowieniem apostoł jeszcze raz odnosi się krótko do głównego tematu tego listu. Po raz wtóry obnaża prawdziwy charakter i motywy fałszywych nauczycieli, którzy siali zamęt wśród Galacjan. Już wcześniej ostrzegł, że ci ludzie, zabiegając o zwolenników, kierują się cielesnym dążeniem do osiągnięcia „próżnej chwały”. Teraz oskarża ich, zresztą zupełnie słusznie i bardzo bezpośrednio o to, że w swojej próżności chcieli wobec wszystkich chlubić się swoim ciałem, aby tym sposobem ująć przed „prześladowaniami dla krzyża Chrystusa”. Dając się obrzezać, zobowiązywali się wprowadzić do przestrzegania Prawa, ale w rzeczywistości wcale tego nie czynili. Naciskając na innych,

by poddali się obrzezaniu, wiązali ich z judaizmem, pomnażając tym samym liczbę prozelitów³.

Wiersz 14:

Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata.

Postępując w opisany sposób, ludzie ci szczylic się swoją religią, zapewniając im przychyłność ze strony świata, tym samym skutecznie unikali prześladowań z jego strony. A świat przecież odrzucił Chrystusa. Zdecydowanie przeciwne takiemu postępowaniu jest prawdziwie chrześcijańskie stanowisko, jakie prezentuje Paweł, mówiąc: „*Niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata*”. Paweł nie zabiegał o przychyłność świata, który ukrzyżował Pana – Tego, który z miłości oddał swoje życie, aby go zbawić. Podobnie i świat nie potrzebuje ani nie chce tych, którzy prawdziwie chlubią się Panem – Tym, którego świat ukrzyżował.

Wiersze 15-16:

Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz nowe stworzenie. A pokój i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy tej zasady trzymać się będą, i nad Izraelem Bożym.

Zdając sobie sprawę z niezrównanych błogosławieństw wypływających z chrześcijańskiego stanowiska, dającego się streścić zwrotem „*w Chrystusie Jezusie*”, apostoł mówi, że dla tego, kto je prezentuje, bycie obrzezanym czy nieobrzezanym nie daje żadnego pożytku ani nie ma

³ Czyli pogan, którzy przeszli na judaizm – Żydów bez żydowskiego pochodzenia (przyp. tłum.).

znaczenia. Jest to kwestia przynależności do nowego stworzenia, w którym ziemskie różnice w ogóle nie istnieją i nie odgrywają żadnej roli.

Postępowanie zgodne z tą zasadą, zasadą nowego stworzenia, jest właściwą odpowiedzią wiary na łaskę, która nas powołała. Oznacza ono życie zgodne z bezmiarem otrzymanej łaski – życie wierzącego jako martwego wobec litery Prawa, ciała i świata (Gal. 2,19; 5,24; 6,14). Apostoł pragnie, by pokój i miłosierdzie panowały w każdym momencie życia nad tymi, którzy trzymają się tej zasady – nie tylko nad wierzącymi z pogan, np. Galacjanami, lecz również „*nad Izraelem Bożym*”. Ziemski Izrael ukrzyżował swego Mesjasza, ściągając na siebie wyrok sprawiedliwego sądu. „*Izrael Boży*” oznacza z pewnością bogobojną resztkę tego narodu, która z łaski uwierzyła i zwróciła się do Pana.

Wiersz 17:

Odtąd niech mi nikt przykrości nie sprawia; albowiem ja stygmaty Jezusowe noszę na ciele moim.

Po złożeniu wiernego świadectwa prawdzie i przeciwstawieniu się tym, którzy głosili fałszywą naukę kosztem prawdy ewangelii, apostoł otwarcie zwraca się do wszystkich, którzy sprawiali mu przykrość i wyrządzali krzywdę, niesłusznie oskarżając go o szukanie uznania u Żydów bądź pogan w celu uniknięcia prześladowań. Zanim ktokolwiek ośmieliłby się stwierdzić coś podobnego, niech spojrzy najpierw na blizny na jego ciele, które były niemym świadectwem cierpień, które znosił i stanowiły niezbity dowód jego niezłomnej wierności wobec Pana Jezusa, będącego treścią głoszonej przez Pawła ewangelii.

Wiersz 18:

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym, bracia. Amen.

Apostoł, będąc świadomy powagi sytuacji z powodu odstępstwa od prawdy tamtejszych wierzących, kończy list w inny sposób niż zwykle. Rezygnuje z licznych osobistych pozdrowień, niemniej jednak, jak czytamy, gorąco pragnie, aby łaska Pana Jezusa Chrystusa towarzyszyła nieustannie również Galacjanom.